Nr. 171 Niedziela, 27 lipca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Problem mniejszości.

Dokładnie kilka razy w roku powraca zasadnicza strona problemu mniejszości narodowych do dyskusji publicznej, aby potem znów na czas jakiś wyjść z obiegu. Dzieje się to zawsze przy sposobności kongresów mniejszościowych, które jednak skutkiem zbyt przejrzystego patronatu Niemiec znacznie straciły na wartości. Również stale pojawia się ów problem u progów Ligi Narodów, prowadzony przez tego samego patrona. A wreszcie obszerniej zajął się teorją zagadnienia mniejszościowego ostatni kongres Unji Międzyparlamentarnej w Londynie, gdzie — jak wiadomo — teza niemiecko - szwecka doznała porażki, osądzona jako niebezpieczna dla pokoju.

W polemice, jaka wywiązała się przy tej sposobności, wystąpiły i starły się dobrze znane, podstawowe poglądy na rolę mniejszości w państwie. Poruszona została stara i wciąż jeszcze przez wielu niezrozumiana kwestja obowiązkowej lojalności jako warunku, uprawniającego do korzystania z przywilejów. Raz jeszcze zaprzeczono mniejszościom i ich opiekunom prawa przeciwstawiania się wewnętrznej konsolidacji państw. Raz jeszcze przypomniano, że ochrona mniejszości nie może w żadnej formie zmierzać do rewizji granic.

Dyskusja ta, jakkolwiek nie zawierała szczegółów nowych, posiada jednak pewne znaczenie dla Polski, a przedewszystkiem dla tych jej obywateli, którzy korzystając z uprawnień mniejszościowych i często powołując się na nie, równocześnie starannie odpychają myśl o wzajemnych zobowiązaniach. Może pewne sądy i opinje, wyrosłe z zachodniej kultury politycznej, trafią w końcu do umysłów naszych mniejszościowych malkontentów i przekonają ich, że taktyka programowej opozycji wobec Państwa, przynajmniej na Zachodzie, nigdy nie spotka się z uznaniem i aprobatą.

Stanowisko Zachodu w tej sprawie ujął lapidarnie Chamberlaine na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w ub. roku w pamiętnych słowach: „Rada nadal czynić będzie wszystko, co może, by chronić prawa gwarantowane mniejszościom przez te traktaty, ale będzie wymagała, aby mniejszości, które powołują się na te prawa, przychodziły do niej z czystemi rękami, mogąc wykazać, że stale zachowują się lojalnie wobec państwa, w skład którego wchodzą, że stale są wiernymi poddanymi rządu, któremu podlegają“. Definicja powyższa nie znalazła uznania u tych, dla których była przeznaczona. Pamiętamy ówczesne komentarze ukraińskiej prasy nacjonalistycznej, sprowadzającej tę wielką zasadę prawno - polityczną do poziomu jakiegoś faux pas angielskiego utopisty.

To też dobrze się stało, że powiedzeniem Chamberlaina zajął się niedawno prof. Ludwik Ehrlich, poddając je gruntownej analizie (vide „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny“ r. 1930, str. 47—56). Ze studjum tego wynika niezbicie, że pogląd Chamberlaina nie jest osobistą opinją odpowiedzialnego wówczas męża stanu, lecz, że wynika z podstaw prawa angielskiego. Podstawą taką jest obok prawa pospolitego (common law) „prawo słuszności“ (equity). I tu właśnie spotykamy pogląd, że ten, kto żąda zastosowania prawa słuszności, musi przyjść z czystemi rękami. Odwrotnie nie może żądać zastosowania systemu prawa słuszności, kto sam to prawo w tejże sprawie narusza. Uczony angielski Strahan rozwija powyższą zasadę w ten sposób, że „prawo słuszności uważa za rzecz niezgodną z sumieniem, aby powód szukał pomocy na zasadzie prawa słuszności w sprawie, w której on sam nie działał sumiennie“.

Z kolei przypomina prof. Ehrlich, że Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, nakładając na Polskę i nie które inne państwa pewne zobowiązania w sprawie mniejszości, uważały lojalność tych mniejszości za rzecz oczywistą. List Clemenceau do Paderewskiego mówi wręcz, że ochrona języka mniejszości narodowych nie może służyć do podsycania dążności separatystycznych wewnątrz państwa. Wynika stąd, że już wówczas wymagano od mniejszości wystrzegania się aktów wrogich dla Państwa. Używanie zatem klauzul mniejszościowych do celów agitacyjnych lub w kierunku zmian terytorjalnych jest — jako niezgodne z zasadą dobrej wiary — sprzeczne z intencjami autorów tych klauzul. Stąd dalszy wniosek, że tylko te grupy mniejszościowe mogą korzystać z ochrony prawa mniejszościowego, które ustosunkowały się wiernie i lojalnie wobec Państwa. Nawiasem dodamy, że rozróżnienie to, może nie dość jasne, zostało przez miesięcznik „Sprawy Narodowościowe“ o tyle skorygowane, że tylko ta mniejszość winna być chroniona, która broni zachowania i rozwoju swych zasadniczych cech narodowościowych w sposób zgodny z ustawami i porządkiem prawnym kraju.

Pojmujemy, że powyższe rozważania, jakkolwiek nam wydają się bezspornie słuszne, mogą nie przekonać niektórych przedstawicieli grup mniejszościowych w Polsce. Ale wierzymy, że czas i postęp kulturalny wśród mniejszości narodowych pracować będą nad zwycięstwem zasad, które dawno zdobyły sobie poszanowanie na Zachodzie.

Dziś już posłowie ukraińscy po powrocie z Londynu odczuwać muszą, jak dalece są ze swą moralnością polityczną — odosobnieni i nierozumiani.

Z ostatniej chwili.

Nielegalne posiedzenie Parlamentu w Egipcie.

Kair, 26 lipca. (PAT). **Jakkolwiek król Fuad nie zgodził się na prośbę stronnictwa „Wafd“ zwołania specjalnej sesji Parlamentu, to jednak dziś w nocy w klubie wafdystów odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Parlamentu. Uchwalono wniosek o votum nieufności dla rządu Sidky Paszy. Po zebraniu Nahas Pasza oznajmił, że stronnictwo przystąpi do natychmiastowej organizacji kampanji niewspółdziałania z rządem z jednoczesnem odmówieniem płacenia podatków. Komitet wykonawczy stronnictwa oświadczył, że w dniu dzisiejszym nie będzie żadnych manifestacyj.**

Rząd włoski odmówił dziennikarzom prawa przebywania na terenach katastrofy.

Rzym, 26 lipca. (PAT.) Wobec fałszywych wiadomości, podawanych przez niektóre agencje, cofnięto dziennikarzom prawo pobytu na terenie katastrofy.

Rochetta St. Antonio, 26. lipca. (PAT.) W czasie pobytu króla w Lacedonji wydobyto z pod gruzów 2-letnią dziewczynkę. Król składał życzenia osobie, której udało się uratować dziewczynkę. Z Lacedonji król udał się do Aquilonji, gdzie spotkał się z księżną Aosta, odbywającą dalszą podróż po okolicach dotkniętych katastrofą.

Rochetta St. Antonio, 26 lipca. (PAT.) Król zwiedzał dłuższy czas okolice nawiedzone katastrofą, między innemi Lacedonję, Aquilonję i Bissazię, rozmawiając serdecznie z ludnością, dodając otuchy rannym i wspierając rodziny ofiar. Ludność zgotowała królowi entuzjastyczne przyjęcie.

10.000 zabitych we Włoszech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lipca.

Według doniesień dziennikarzy berlińskich specjalnie wysłanych na teren objęty trzęsieniem ziemi katastrofa przedstawia się przerażająco. Całe południowe Włochy wyglądają jak jedno wielkie cmentarzysko. Około 40 wsi znikło zupełnie z powierzchni ziemi. 3400 domów zostało zupełnie rozwalonych. Korespondenci donoszą, że Mussolini wydał prefektom rozkaz aby przy układaniu oficjalnych raportów spustoszenia sprowadzali do „właściwych“ rozmiarów. Na polecenie Mussoliniego źródła oficjalne określają liczbę zabitych na 1838 osób. W rzeczywistości liczba zabitych jest nie dużo mniejszą od 10.000. Również z polecenia Mussoliniego nietylko prasa włoska ale i relacje korespondentów zagranicznych poddane są specjalnej cenzurze. Wszystko robione jest byle tylko zmniejszyć rozmiary katastrofy.

Rewizja procesu Jakubowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lipca. Trybunał Rzeszy wyznaczył sprawę Jakubowskiego na dzień 22 sierpnia br.

Konferencja w Ministerstwie rolnictwa.

Warszawa, 25 lipca. (PAT). W piątek, dnia 25 lipca b. r. rozpocznie się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja organizacyj reprezentujących rolnictwo, cukrownictwo oraz przemysł ziemniaczany, poświęcona postulatom rolnictwa dotyczącym przemysłów rolniczych. Konferencja ta stanowi dalszy ciąg narad, które miały miejsce w miesiącach maju i czerwcu. Konferencja odbędzie się pod przewodnictwem p. Ministra Janta Połczyńskiego.

Organizacja instytucji Opiekunów społecznych.

Warszawa, 25 lipca. (PAT). Dziś w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu Szubartowicza odbyło się bieżące posiedzenie Rady opieki społecznej. Na posiedzeniu zastanawiano się między innemi nad projektem instrukcji dla opiekunów społecznych. Omawiano następnie stan organizacji instytucji opiekunów społecznych.

Cyklon zniszczył okolice Trevizo.

Rzym, 25 lipca. (PAT). Z ostatnich wiadomości, nadesłanych z Trevizo, wynika, że w czasie cyklonu, który zniszczył okolice Trevizo na przestrzeni 40 klm, zginęło ogółem 12 osób, a około 100 jest rannych. Kościół w mieście Selva uległ zniszczeniu. Okoliczne pola robią wrażenie pogorzeliska. Chaty włościańskie zostały całkowicie zburzone.

Grozi i powódź.

Rzym, 25 lipca. (PAT). Według doniesień z Trydentu, grozi wylew Adygi. Na szczytach Dolomitów bieleje śnieg.

Lot przez Atlantyk.

Berlin, 25 lipca. (PAT.) Według doniesień z Londynu, lotnicy Hirt i Weller, którzy wczoraj wyruszyli z Berlina do etapowego lotu przez Atlantyk do Ameryki, przybyli dziś z Calais na lotnisko w Croyder.

Zabiegi o przyjaźń Niemiec.

Ostatnie tygodnie przynoszą dość niespodziewane, błyskawiczne zmiany w sytuacji politycznej zachodniej Europy. Wytwarzają je Włochy, wywołując nieskoordynowaną jeszcze, reakcją trwało już od dłuższego czasu, kry-

Napięcie między Włochami a Fran cją trwało już od dłuższego czasu, kryło się jednak za kulisami, dla śmiertelnika niedostępnemi. Ujawniło się dopiero z całą siłą po nieudałej konferencji morskiej w Londynie. Okazało się, że tereny przyznane Włochm po zwycięskiej wojnie, już zaludnione, nie przedstawiały wielkich możliwości ekspansji dla rosnącej w szybkiem tempie ludności. Kolonje niemieckie w Afryce i mandaty nad prowincjami tureckiemi rozdzielone zostały z zupełnem pominięciem Włoch. Pustynna Trypolitanja nie przedstawia żadnych korzystnych możliwości dla rolniczej kolonizacji włoskiej.

Stwierdziwszy to wszystko, Mussolini już przed trzema laty zaczął w gwałtownych swych, jak zwykle, mowach domagać się przyznania Włochom nowych terenów ekspansji. Żądania swe zwrócił głównie pod adresem Francji, jako jedynej przedstawicielki tradycji dawnej Entente Cordiale. Rosja aliancka nie istnieje, a polityka zagraniczna Anglji zależną jest od każdorazowego układu stosunków wewnętrznych. Każdorazowy rząd Labourzystów odsuwa Anglję coraz bardziej od Europy.

P. Briand, kierujący polityką zagraniczną Francji szczęśliwie od lat 5, znalazł się w sytuacji, której łatwą nazwać nie można. Zajęty był przedewszystkiem ciągłemi targami z Niemcami i ostrze swej polityki musiał nastawić na wschód, nie na południe. Nie można jednak nie stwierdzić, że zbagatelizował ówczesne żądania Mussoliniego, które dałyby się zaspokoić i pozyskać w ten sposób Włochy do późniejszego wspólnego frontu przeciw rosnącym w siłę Niemcom. Dziś sytuacja przedstawia się wręcz odwrotnie. P. Briand musi się starać o pozyskanie Niemiec przeciw apetytom włoskim.

Ruchliwa polityka faszystowska, przeciągnąwszy punkt ciężkości powojennej Europy z Berlina do Rzymu (drugi taki punkt pozostaje nadal w Paryżu), zaczęła powoli wytwarzać przeciwwagę polityki francuskiej. Przyszło jej to tem łatwiej, że Włochy reprezentowały element niezadowolenia z rezultatów wojny. A takich czynników jest w Europie więcej. Należą do nich wszystkie państwa zwyciężone. Niemcy oparły się dotąd polityce włoskiej przedewszystkiem z powodu równoczesnego lansowania przez Włochy związku naddunajskiego i akceptowania ewentualnej restauracji Habsburgów na tronie węgierskim i austrjackim, co doprowadziłoby do wskrzeszenia Monarchji Austro-Węgierskiej i raz na zawsze położyłoby koniec ideom anszlusowym. Włochy bowiem, mimo całego antagonizmu włosko-francuskiego, zdają sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa dla niemieckich obszarów południowego Tyrolu, wynikającego z anszlusu. Włochom bardziej zależy na opanowaniu Adrjatyku, aniżeli na wątpliwej przyjaźni niemieckiej, uzyskanej w dodatku drogą licytacji za niewiadomo jakie ofiary. Wskrzeszona monarchja naddunajska w nowem przymierzu z Bułgarją, wspierana silami włoskiemi zarówno z Istrji, jak i z Albanji, może zgnieść w przyszłości Jugosławję i oddać Włochom upragnione wybrzeże Dalmacji dla zupełnego zamknięcia Adrjatyku. Zawód Niemiec w sprawie anszlusu należało wobec tego wynagrodzić w inny sposób, aby je pozyskać dla obozu antyfrancuskiego. Benito Mussolini w przedmowie niejako do odpowiedzi na memorandum Brianda w sprawie Paneuropy, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi United-Press, poruszył konieczność rewizji traktatów.

Jakież może być stanowisko Francji wobec takiego żądania? Francja dzisiejsza, jakkolwiek posiada swych sprzymierzeńców na Wschodzie i południowym Wschodzie, to jednak na Zachodzie jest odosobniona. Sytuacja jest groźniejsza, aniżeli była w roku 1914. Wówczas Francja miała poza sobą Anglję z jej licznemi dominjami i pewna była zgóry neutralności Włoch. Dziś Włochy ma przeciw sobie, a na Wielką Brytanję nie może tak długo liczyć, dopóki przy sterze znajduje się rząd p. Mac Donalda.

Wykluczamy zgóry możliwość wojny. Włochy tak długo nie chwycą się tego ostatecznego środka, dopóki nie będą pewne zupełnie Niemiec. Niemcy zaś, gdyby nawet przypuścić z ich strony chęć rewanżu, nie zdecydują się na wojnę, gdyż zdają sobie sprawę, że w sytuacji, jaka się wytworzyła, niewiele mniej zyskają bez wojny.

Włochy żądają od Francji zmiany statutu Tunisu i terenów kolonizacyjnych w głębi Afryki. Francja zaś obawia się, że za tem żądaniem włoskiem pójdą dalsze: Korsyki, okręgu Nicei i t. p. Niemcy zaś za przyjaźń zażądają zagłębia Sarry, oddanych Belgji okręgów Eupen i Malmedy, a od Polski zwrotu Śląska i Korytarza Pomorskiego. P. Briand położy zapewne jedno i drugie na szali i zważy. Ważąc, spostrzeże, że jednak trudno płacić za przyjaźń niemiecką z cudzej kieszeni. Dawno zapewne kierownik zagranicznej polityki Francji nie znalazł się w takim kłopocie.

Jakieś rozstrzygnięcie jednak nastąpić musi. Włochy stają się coraz agresywniejsze i prasa francuska coraz wyraźniej pisze o konieczności zbliżenia francusko - niemieckiego.

Polska powinna szczególnie bacznie śledzić toczącą się między Włochami a Francją grę, do której obie strony usiłują pozyskać Niemcy.

A. T.

Straszne skutki trzęsienia ziemi
we Włoszech.

Rzym, 25 lipca. (PAT.) Korespondent PAT'a, obecny na miejscu katastrofy, donosi z Foggia: Pierwsze wiadomości o katastrofie nie dawały pojęcia o jej rozmiarach. Wydawać się mogło początkowo, że teren nią nawiedzony jest dość ograniczony. Obecnie jednak okazało się już, że jest to jedna z największych klęsk, jakie dotknęły Włochy w ostatnich czasach.

Co krok widać budynki uszkodzone, wśród ludności krążą straszliwe wieści, zwłaszcza co do strat w ludziach. Przy przebyciu rzeki Ofanto, widać głębokie rozpadliny ziemi; cała wieś leży w ruinach. Na gruzach pracują oddziały wojskowe. Pociągi są zatrzymywane w celu rozpoznania stanu tunelu na drodze do Melfi. W pobliżu stacja Rocchetta, której budynki grożą zawaleniem; mimo to telefoniści i telegrafiści pracują tam bez wytchnienia.

Wreszcie dostajemy się do Melfi, — pisze korespondent, — miejscowości, będącej siedzibą biskupstwa, zbudowanej z lawy wulkanu Vulture. Była ona kilkakrotnie nawiedzana trzęsieniem ziemi. Cała stara dzielnica miasta leży w gruzach. Wszystkie środki komunikacji, telefony i telegrafy, są przerwane. Saperzy zakładają nowe linje telefoniczne. Ludność osłupiała i przerażona, przygląda się żołnierzom i milicji faszystowskiej, zajętym przenoszeniem trupów i opieką nad rannymi. Imponujące zamczysko, zbudowane przez Normandów, leży w gruzach. Wodociągi uległy uszkodzeniom, lecz fontanny funkcjonują, ułatwiając pracę zaimprowizowanym lazaretom i szpitalom, które są urządzone w kościołach i budynkach publicznych górnej części miasta. Podziw budzi bohaterskie zachowanie się żołnierzy dyscyplinarnego bataljonu, którzy prowadzą akcję ratunkową z narażeniem życia. Niepodobna nie ulec wzruszeniu, patrząc na gruzy miasta, żałobę powszechną mieszkańców i słuchając wieści o losach sąsiednich miejscowości. Tymczasem wznoszą się już namioty, w których bezdomna ludność znalazła prowizoryczne schronienie. Wstrząsy nie ustają. Co pewien czas dają się odczuć, obalając resztki domów. Wszyscy mówią o tysiącach zabitych i całych miastach zburzonych. Z Melfi udajemy się w stronę Lacedonji, gdzie szkody są mniejsze, aczkolwiek mieszkańcy Melfi twierdzą, że miejscowość ta leży w gruzach. Wśród ofiar w Lacedonji pewien mieszkaniec, straciwszy żonę i 3 córeczki, dostał nagłego obłędu.

Rzym, 25 lipca. (PAT.) Jak podaje prasa, wczorajsze trzęsienie, które nawiedziło okolice Trevizo, spowodowało śmierć 22 osób, rany zaś odniosło ponad 100. 20 domów uległo zniszczeniu.

Rzym, 25 lipca. (PAT. Stefani.) Według obliczeń, stwierdzono dotychczas następujący stan strat zniszczonych miejscowości: W prowincji Avolino zniszczonych zostało lub poważnie uszkodzonych 9 miejscowości, w Baoi jedna miejscowość, w Benevento dwie, w Fozzia 4, w Neapolu jedna, w Potenzy 3 i w Salerno 5. Większość domów, które uległy uszkodzeniu, nie przedstawia wybitnej wartości. Obecnie odbywa się energiczna praca, mająca na celu odbudowę zniszczonych okolic.

Rzym, 25 lipca. (PAT.) Wedle sprawozdania podsekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych, o godz. 1 w nocy wszyscy ranni mają zapewnioną natychmiastową pomoc. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna została przywrócona. Poczyniono niezbędne zarządzenia w celu zaopatrzenia w żywność i niezbędne przedmioty codziennego użytku ludności obozującej pod gołem niebem. Podsekretarz stanu osobiście przewodniczył zebraniu wszystkich prefektów oraz władz cywilnych i wojskowych, udzielając odpowiednich instrukcji. Do wszystkich miejscowości, nawiedzonych klęską, przybywają technicy-specjaliści dla kierowania pracami.

* * *

Z miarodajnych kół włoskich komunikują w związku z trzęsieniem ziemi we Włoszech, następujące informacje: Cudzoziemcy, którzy znajdowali się chwilowo w Neapolu, opuścili miasto natychmiast po katastrofie. Obecnie po ustabilizowaniu się sytuacji, wielu turystów widuje się znowu w różnych hotelach Neapolu.

Ruch turystyczny w pozostałej części Italji odbywa się normalnie.

Deportacja Waldemarasa.

Ryga, 25 lipca. (PAT.) „Olta" oficjalnie donosi, że komendant m. Kowna i powiatu wydał rozporządzenie wysłania prof. Waldemarasa na prowincję jako osobistości zagrażającej bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Prof. Waldemaras został wysłany dnia 24 b. m. z Kowna na prowincję.

Ryga, 25 lipca. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o wysłaniu prof. Waldemarasa z Kowna, donoszą z cywilnych kół rządowych, że Waldemaras został zesłany do powiatu Kretyngi w pobliżu granicy łotewskiej, na przeciąg jednego roku. Będzie on tam znajdował się pod dozorem policji. Gdy Waldemarasowi zakomunikowano nakaz policji, przyjął on wiadomość tę spokojnie, jakgdyby jej oczekiwał. Przyczyną jego zesłania z Kowna było rozpowszechnianie wielkiej ilości egzemplarzy wśród członków rządu i redakcyj dzienników oraz wśród działaczy społecznych nielegalnej proklamacji, zawierającej bardzo ostre napaści na rząd litewski.

Berlin, 25 lipca. (PAT.) Prasa niemiecka w sprawie aresztowania Waldemarasa donosi między innemi, że około godz. 11 w nocy, przed dom, w którym mieszkał Waldemaras, przybyły dwa samochody z kilkoma uzbrojonymi w karabiny policjantami i wojskowymi. Wszyscy jadący udali się do mieszkania b. premjera Litwy i dokonawszy jego aresztowania zabrali go samochodem, którym przybyli. Podczas całej nocy po ulicach Kowna krążyły wzmocnione patrole i posterunki policyjne. Przed aresztowaniem Waldemarasa mieszkanie jego zostało przez wynajętych przez policję robotników uprzątnięte i wszystkie meble, które nabył on za fundusze ministerstwa spraw zagranicznych, wyniesione na podwórze Banku emisyjnego i pozostawione pod gołem niebem. Bibljoteka, licząca kilkanaście tysięcy tomów, nie została ruszona z miejsca i dopiero dziś będzie przewieziona do jednego ze składów spedycyjnych.

Berlin, 25 lipca. (PAT.) Jak zaznacza prasa tutejsza, aresztowanie Waldemarasa nastąpiło wskutek tego, że prezydent państwa, Smetona, ostatnio stale otrzymywał listy z pogróżkami. Aresztowanie Waldemarasa, jak dalej zaznacza prasa berlińska, nie wywołało większego wrażenia. W tamtejszych kołach politycznych przypuszczają, że dojdzie do jakichś wykroczeń ze strony zwolenników Waldemarasa. Wydawnictwo organu Waldemarasa „Droga Ludu" zostało zawieszone.

Zjazd ministrów obcych państw w Poznaniu.

Warszawa, 25 lipca. (PAT). Minister Komunikacji inż. Kühn wyjeżdża w sobotę 26 bm. do Poznania na zjazd prezesów Okręgowych Dyrekcji kolejowych. P. Minister pozostanie w Poznaniu celem powitania przybywających na Międzynarodową Wystawę Turystyki i Komunikacji ministrów komunikacji państw zagranicznych. W nocy z 28 na 29 bm. przybywa do Poznania minister robót publicznych Francji Pernot z małżonką. Dnia 29 bm. przyleci drogą powietrzną z Paryża do Poznania francuski minister lotnictwa Eynac, w tym samym dniu przybędą estoński minister komunikacji Juerman oraz minister komunikacji Łotwy. Ministrowie po zwiedzeniu Wystawy poznańskiej udadzą się do Warszawy.

Gdynia, 25 lipca. (PAT). Dziś przybył do Gdyni w towarzystwie Ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego minister przemysłu i handlu Belgji Lippens. Po zwiedzeniu portu odbyło się śniadanie w hotelu polskim „Riwiera", przy udziale komisarza generalnego Rzpltej w Gdańsku p. Strassburgera.

Echa ekscesów antypolskich w Kownie.

Kowno, 26 lipca. (PAT). Sędzia śledczy II okręgu odmówił ze względów formalnych prowadzenia śledztwa w sprawie ekscesów antypolskich w dniu 26 maja br. Obecnie na mocy decyzji sądu okręgowego sprawa została przekazana ponownie sędziemu śledczemu.

Nowy przedstawiciel handlowy Z. S. S. R. w Warszawie.

Moskwa, 25 lipca. (PAT). Mianowany wczoraj przedstawicielem handlowym ZSSR. w Polsce Sergjusz Klimochin, urodzony w 1889 r., zajmował szereg wyższych stanowisk w ekonomicznych instytucjach ZSSR., między innemi był on przewodniczącym Narodowej Rady gospodarczej w Moskwie. Do ostatniej chwili piastował urząd wiceprezesa Centrosojuzu, pozatem jest on jednym z zastępców członków centralnego komitetu wykonawczego ZSSR.

Zjazd dyrektorów koleji państwowych.

Warszawa, 25 lipca. (PAT). W Poznaniu obradować będzie w dniach 27 i 28 bm. pod przewodnictwem Ministra Kühna zjazd dyrektorów okręgowych dyrekcyj koleji państwowych. Na zjeździe tym omawiane będą aktualne sprawy kolejnictwa między innemi preliminarz budżetu na r. 1931-32.

Pamiątka Cudu nad Wisłą.

Warszawa, 26 lipca. (PAT). Jak podają dzienniki, na pamiątkę 10-lecia Cudu nad Wisłą wybiła mennica państwowa w Warszawie artystycznie wykonany medal pamiątkowy. Na jednej stronie medalu widnieje wizerunek Ojca św. Piusa XI, który jako nuncjusz apostolski w Polsce, w dniach sierpniowych 1920 nie opuścił Warszawy i obecnością swą krzepił ducha w zwycięstwie. Na drugiej stronie medalu wyryty jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, na tle mapy polskiej. Na mapie zaznaczono specjalnie obszar, na którym rozegrała się zwycięska walka pomiędzy Polską a bolszewikami. Całkowity dochód przeznaczono na cele misyjne. Cena medalu wynosi 10 zł., jeden złoty na przesyłkę.

Wieści z Z. S. S. R.

Moskwa, 25 lipca. (PAT). „Antywojenny" dzień 1-go sierpnia ma się stać w tym roku w Sowietach świętem wojskowem, poświęconem przeglądowi gotowości bojowej mas. Organizacją dnia i wszystkich uroczystości zajmuje się „Ossoawiechim", Gwoździem uroczystości ma być moment przekazywania czerwonej armji 52 samolotów wojskowych, zakupionych z funduszów „Ossoawiechimu". Z powyższej liczby 15 samolotów przekazanych będzie w Moskiwe, 9 w Taszkiencie, 9 w Czycie, 8 w Leningradzie, 6 w Rostowie n/D. i 5 w Charkowie.

Pozatem mają być urządzone defilady oddziałów przysposobienia wojskowego, konkursy strzeleckie, popisy kółek „Ossoawiechimu" w dziedzinie wojskowej, awjacyjnej, gazowej itd.

Jednocześnie na meetingach podnoszona będzie sprawa jedności proletarjatu, sprawa komunistycznej międzynarodówki zawodowej oraz kwestja przygotowań wojennych państw kapitalistycznych do rzekomej napaści na Sowiety.

„Ossoawiechim" postanowił zbudować w Moskwie kosztem 5 miljonów rubli pałac, w którym znaleźć mają pomieszczenie instytucje, związki i laboratorja, pracujące nad wzmożeniem siły wojskowej Sowietów.

*

Moskwa, 25 lipca Coraz częściej nadchodzą z różnych stron Rosji Sowieckiej wiadomości o incydentach pomiędzy zarządami kołchozów a okoliczną ludnością. Chłopi natarczywie domagają się, aby plony dzielone były na pniu, dowodząc, że „siać można razem, ale zbierać należy oddzielnie". Jednocześnie zwiększyły się wypadki samosądów i morderstw, dokonywanych przez chłopów na osobach wiejskich działaczy komunistycznych. W okręgu pisarzewskim na Ukrainie, nie wykryci dotychczas sprawcy zamordowali trzech robotników komunistów, dozorujących koszenia łąk. W sowchozie orenburskiego okręgu zabito kierowcę traktoru i zniszczono traktor. We wsi Anajewka pod Tyraspolem podpalono zabudowania kołchozu i nie pozwolono na gaszenie pożaru, wołając „Niech się pali zagrabione".

W rejonie pierejasławskim pod Kijowem ludność gremjalnie zażądała zwrotu zabranego jej w swoim czasie do kołchozu inwentarza, grożąc wymordowaniem komunistów. W kołchozach „Bolszewik" i „Niezamożnik" tego samego rejonu podzielono zboże na polu i każdy zabrał swoją część do siebie.

O podobnych rewoltach donoszą również z republik środkowo-azjatyckich. Usunięto tam z władz lokalnych i wykluczono z partji kilku miejscowych komunistów, którzy odmówili wyjazdu do kiszłaków (wsi), buntujących się przeciwko zarządzeniom władz sowieckich.

Dziennikarze czechosłowaccy w Poznaniu.

Poznań, 25 lipca. (PAT). Wycieczka dziennikarzy słowackich, która przybyła dziś rano do Poznania, zwiedziła przedpołudniem Wystawę Komunikacji i Turystyki, poczem goście wzięli udział w śniadaniu, wydanem przez Syndykat dziennikarzy wielkopolskich. Popołudniu zwiedzali w dalszym ciągu Wystawę, a wieczorem obecni byli na przedstawieniu w Teatrze Wielkim. O godz. 24 wycieczka odjechała do Warszawy.

Niestety — tylko plotka.

Warszawa, 25 lipca. (PAT). W prasie warszawskiej ukazała się informacja Agencji P. I. D., że niebawem otrzymać mają odszkodowanie obywatele polscy, którzy w czasie reformy rolnej na Łotwie stracili swoje majątki ziemskie wskutek wywłaszczenia, że podstawą do odszkodowania ze strony rządu łotewskiego będzie rejestracja przeprowadzona w r. 1929, wreszcie, że suma odszkodowań wynosić ma 20 miljonów łatów. Polska Agencja Telegraficzna upoważnioną jest do stwierdzenia, że powyższa informacja Agencji P. I. D. jest całkowicie bezpodstawną i nie odpowiada rzeczywistości.

Trafili na grunt nieodpowiedni.

Wileńskie władze bezpieczeństwa stwierdziły, że w łonie białoruskiego Instytutu gospodarstwa i kultury we wsi Swirydowicze, gm. Smorgońskiej, pow. ośmiańskiego, dzięki zabiegom komunistów, założono jaczejkę KPZB, która wśród członków tej instytucji kulturalnej prowadziła robotę wywrotową. Zamaskowani w tej instytucji komuniści dostarczali członkom do czytania wydawnictw komunistycznych i namawiali, aby członkowie otrzymywane odezwy komunistyczne rozrzucali we wsi i dostarczali innym mieszkańcom do czytania. Jednakże ten manewr nie udał się. Kilku członków Instytutu zgłosiło się do władz bezpieczeństwa i dostarczyło doręczone im odezwy komunistyczne, jak również złożyło zeznania, obciążające komunistów. W związku z tem władze sądowe zarządziły areszt agitatorów, rekrutujących się z pośród osób, pozbawionych praw na mocy wyroków sądowych i skazanych z art. 102, względnie 108 Kodeksu Karnego za działalność antypaństwową.

CEZARY JELLENTA.

Z polskiej placówki księgarskiej w Paryżu.

Na posiedzeniach rady propagandowej przy Ambasadzie polskiej w Paryżu mówiło się bardzo wiele o tłumaczeniu co znamienitszych powieści polskich na język francuski. Wiele uchwalono i od wielu zbyt śmiałych imprez się powtrzymano.

W jakim stosunku do owych zamierzeń są dwie książki, które mam przed sobą, nie wiem. Obie wydane zostały przez paryską filję Gebethnera i Wolffa. Trudno nazwać te narodziny inaczej, niż faktem niespodzianym a realnym i w wysokim stopniu dodatnim. Książki te są następujące:

Artura Schrödera, Lwowianina, „Les lionceaux" („Lwięta", w oryginale — „Orlęta") i

Juljana Ejsmonda: „En forêt" („W puszczy").

Tłumaczem pierwszej jest pani Broel- Plater; przekładu drugiej dokonał prof. Schoell, głośny już dzisiaj tłumacz „Chłopów" Reymonta, i pani Heinzel-Walewska. Książkę Schrödera ilustrował p. Michał Bylina.

Nie jest celem tych słów — krytyka samych utworów. Również przymierzać je do owego wysokiego poziomu, który, teoretycznie rzecz biorąc, powinien był służyć za dyrektywę w wyborze dzieł — nie byłoby słusznem. Decyduje to, że są już tłumaczone, że już są gotowe do wrośnięcia w grunt francuski, i każdy cudzoziemiec może je nabyć i przeczytać. W dodatku, praktycznie rzecz biorąc, wybór to bardzo rozumny i, zdaje się, dojrzale przez znawcę usposobienia francuskiego przemyślany.

Obie książki — dwa zbiory opowiadań pomniejszych — mają mimo wszystkie nieprzeliczone różnice, jeden rys znamiennie wspólny: cechę nadzwyczajnej świeżości. Tak świeżym w literaturze francuskiej jest Roland Dorgelès, autor „Krzyżów drewnianych" („Croix de bois" i „W świat!" („Partir!"). Polscy autorowie wypełnili swe epiki liryką wprost wiosennego szlachetnego odczuwania zjawisk i wydarzeń. Takie naświetlenia zawsze i wszędzie muszą się podobać i nawet chwytać za serce. Przypadkowo z sobą skombinowane przez wydawcę, są jednakowo odrębne, jednakowo ukazują obcym przeżycia, jakich się gdzieindziej nie znajduje.

Opowieści Schrödera z wiekopomnej obrony Lwowa w r. 1918, poświęcone są owym młodziutkim bohaterom, którzy nie chcieli się dać wyprzedzić dojrzałym żołnierzom w zapale, odwadze, męstwie i gotowości do poświęcenia. Kwestja mniej lub więcej finezyjnego opracowania literackiego niema tu waloru. O wartości lektury stanowi jej rodzaj niebywały i dokumentowa autentyczność. Mogą one być dla obcych (a nawet i dla niektórych swoich) wprost rewelacyjnemi. Czyż podobna, ażeby Francuz dzisiaj, po krwawej topieli wielkiej wojny, w obliczu miljona swoich mogił, spragniony dzieci i miłości dla dzieci, nie pokochał tych wyrostków, co „idą w grób jak w łóżko", żeby użyć metafory, którą się posłużył szekspirowski Hamlet, dla oznaczenia prostej determinacji wojaków polskich? Czy może się stać, żeby nawet sceptyk wolterowski nie uśmiechnął się najdobrotliwszym uśmiechem, patrząc na tych dwóch żółtodziobów — mandolinistów, którzy wygrywają w przerwach między świstami kul i prowadzą ciekawy dialog z wrogami, również lubiącymi muzykę?

A jakże kochanym i natchnionym musi się wydać ów inny wyrostek, który nie mając jeszcze lat dziesięciu, zgłasza się do redakcji pisma, żeby zostać jego „współpracownikiem", a ponieważ ani literatem ani dziennikarzem być nie może, więc zgadza się „szwarcować" poprzez linję nieprzyjacielską egzemplarze gazetki i dostarczać je swoim, i trwa w tej roli, aż póki nie został ranny.

Napewno „Lwięta" będą miały i nad Sekwaną sławę. I pomoże im do wylegitymowania się ze swego środowiska i ze swego tła przedmową swoją p. Paweł Cazin, który był w Polsce, zna Lwów i sam tyle razy oddawał świetne swoje pióro na usługi autorów polskich.

O innych bohaterach opowiada Ejsmond: o wielkich czworonogich samotnikach puszczy poleskiej: o niedźwiedziu, który przebywszy „akademję smorgońską", wyrwał się z powrotem do polskiej dżungli i zginął tragicznie na łowach u stóp swego dawnego pana; o rysiu, ostatnim żubrze, o dziku, o walczących z sobą olbrzymich jeleniach, które znieruchomiawszy w zaplocie swoich potężnych rogów, skazane są na śmierć, o krukach, rozszarpujących ciało wisielca. Obrazy potęgi, samowiedzy, dumy władczej grubego zwierza puszczańskiego kojarzą się tutaj z scenami ich tragicznych skonów, wpośród olbrzymiej, dzikiej, żywiołowej przyrody. Nie zgodziłbym się ani z p. Leheude który daje w przedmowie zwięzłą i trafną charakterystykę poety-myśliwca, ani z Weyssenhoffem, na którym się on opiera, że cudowny łowca i horacjuszowski poeta w jednej osobie, któregośmy tylko co stracili, także śród kniej, tym razem tatrzańskich, jest podobny do Rudyarda Kiplinga i użycza swym potężnym bohaterom ich specyficznej duszy, całkiem wolnej od antropomorfizmu. Wręcz przeciwnie, i niech mi tę moją niezgodę wybaczy twórca pięknej, melancholijnej idylli, której na imię „Soból i Panna", Ejsmond wszystkich swych herosów ożywia uczuciem właśnie ludzkiem, czyni z nich prawie romantyków, dręczonych pychą zdetronizowanych królów, wspomnieniami pierwszej miłości, utraconego raju, wszystkim użycza jakiegoś tonu somowiedzy suwerennej. Z Kiplinga wziął tylko je-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 26 lipca 1930.

RUCH SŁUŻBOWY
MINISTERSTWIE ROLNICTWA
w styczniu 1930 r.
W województwach:
Krakowskiem:

Przeniesiony:
Powiatowy lekarz weterynaryjny Anatol Proskurnicki z Chrzanowa do Myślenic.

Lwowskiem:

Mianowany do odwołania:
Kontrakt. pracownik inż. Józef Hirschberg, referendarzem rolnym w VII st. sł.

W dyrekcjach lasów pastwowych we Lwowie:

Zwolniony ze służby:
Prowizor. referendarz inż. Stefan Szyjkowski na własną prośbę.
(„Monitor Polski“ Nr. 168, z dnia 23 lipca 1930 r.).

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, przeniósł z dniem 1 sierpnia 1930 r. w drodze konkursu p. Marję Ossowską, kierowniczkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Bogdanówce, powiatu Skałat, na równorzędne stanowisko do 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Złoczowie.

Kuratorjum O. S. L. przeniosło z dniem 1 sierpnia 1930 r. w drodze konkursu p. Stefana Rewiuka, kierownika 3 kl. publ. szk. powsz. w Utoropach, powiatu Kołomyja, na równorzędne stanowisko do 2 kl. publ. szk. powsz. w Werbiążu Wyżnym tego samego powiatu, oraz na własne prośby z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Zofję Spiechównę, naucz. 3 kl. publ. szkoły powsz. w Szmańkowcach, powiatu Czortków, na stanowisko nauczycielki do 7 kl. publ. szkoły powsz. żeńskiej w Czortkowie, p. Helenę Jaroszewską, nauczycielkę 5 kl. publ. szkoły powsz. w Wólce Niedzwiedzkiej, powiatu Łańcut, do 1 kl. publ. szkoły powsz. w Zalesiu, p. Marję Lebedowiczową, nauczycielkę 7 kl. publ. szkoły powsz. im Mickiewicza, w Rzeszowie, do 7 kl. publ. szkoły powsz. im. Duchińskiej w Rzeszowie, p. Anielę Prawdziukówną, nauczycielkę 4 kl. publ. szkoły powsz. w Siedliskach, powiatu Rzeszów, do 5 kl. publ. szkoły powsz. w Zwięczycy, oraz p. Wiktorję Ligęzową, nauczycielkę 5 kl. publ. szkoły powsz. w Hermanowej, do 4 kl. publ. szkoły powsz. w Siedliskach.

Rada Szkolna Powiatowa w Skałacie, przeniosła z dniem 1 czerwca 1930 r. na własne prośby p. Stanisława Brichacka, nauczyciela 4 kl. publ. szk. powsz. w Turówce, do 6 kl. publ. szk. powsz. w Kaczanówce i p. Józefa Strutyńskiego, nauczyciela 6 kl. publ. szk. powsz. w Kaczanówce, do 4 kl. publ. szk. powsz. w Turówce.

---

dno: ideę swoistych praw, rządzących puszczą i jej mieszkańcami. W całej reszcie zaś — jest sobą, naiwnym, słodkim romantykiem, który przedewszystkiem poetycko wyolbrzymia losy swych ulubieńców do wspaniałej tragedji.

Na słowo „puszcza“ niema odpowiednika w mowie francuskiej. „La forêt“ to jeno blady konterfekt, w tekście tu i ówdzie wzmacniany przez dodanie „vierge“ (la forêt vierge“). I wogóle znać w przekładzie pewne uproszczenie, no i może zubożenie stylu, który u Ejsmonda nastroszony jest wprawdzie dramatycznemi superlatywami, barokiem zdobniczym, ale wypływa ze szczerego podniesienia się duszy na górny ton poezji. Nie sili się on na wewnętrzną prawdę, lecz jedynie na realizm szczegółów, ale dostarcza mimo to sensacji ogromu i piękna. I takiej sensacji napewno doznają i obcy.

Dobremu duchowi, który te dwa przekłady zorganizował i wydał, należy się wprost publiczna podzięka. P. Aleksander Krawczyński, poruszający motor polskiej księgarni w Paryżu, dowiódł w stopniu wysokim, że jest na poziomie ważnej placówki, którą dzierży. Wyszedł on z założeń nie doktrynalnych, lecz czysto praktycznych — w sensie liczenia się z naturą rynku stolicy świata i psychiką Francuza. Niepodobna ażeby się w swoich obliczeniach zawiódł ten spokojny, zrównoważony, skupiony w sobie i niezwykle światły i umiejętny fachowiec.

Wielkie koszta reklamy w Ameryce.

565 miljonów dolarów wydał w r. 1929 przemysł i handel Stanów Zjednoczonych dla celów reklamy. Z tego przypadło 206 miljonów na inseraty, 103 milj. na plakaty, 13 milj. na reklamę radjową i t. d. Fabryki samochodów wydały 64 milj. dol., fabryki tytoniu 22, fabryki artykułów żywności 20, fabryki gramofonów 17, towarzystwa naftowe 10 milj.

Konkurs awionetek.

Berlin. 25 lipca. (PAT.) Centralne kierownictwo międzynarodowego rajdu powietrznego komunikuje oficjalnie: W południowej Francji, Szwajcarji i w południowych Niemczech grupa samolotów lecących na czele musiała walczyć z niezwykle złą pogodą, gdzie deszcze i niezwykle niskie chmury, zwłaszcza w Szwajcarji, utrudniały w znacznym stopniu lot. Dziś o godzinie 12 w południe stan rajdu przedstawia się następująco: W drodze z Monachjum do Wiednia znajdowały się samoloty angielskie Thorna K. 3., Broada K 5. i Buttlera. W drodze z Berna do Monachjum niemieckie B. 3. (Morsik) i B. 8. Pess, w Bernie znajdował się samolot niemiecki B. 1. Passewaldha, w drodze z Lozanny do Berna samolot angielski K. 7. Carberry. Z Lyonu wystartował samolot francuski L. 3. Arracharta, który z powodu mgły musiał zawrócić z ponad lotniska w Lozannie i poleciał do Genewy i tam wylądował. Samoloty francuski N. 2. Finot, i hiszpański P. 5. arcyksięcia Habsburga Bourbona, znajdują się w Lyonie. Dziś rano w Barcelonie gotowe były do startu w kierunku Lyonu niemiecki F. 2. (Polte) i angielski K. 4. (Andrews), w Madrycie francuski N. 1. (Cornez). W Pau i ponad Pirenejami zapanowała wreszcie pogoda, tak że dziś rano uchylono dwudniowy zakaz startu. Z 39 znajdujących się tu samolotów wystartowało 35, między innemi następujące polskie: O. 1. (Gedgowd), O. 2. (Orliński), O. 5. (Dudziński), O. 6. (Babiński), O. 9. (Żwirko), P. 2. (Bajan), P. 3. (Płonczyński) i P. 4. (Więckowski).

Berlin. 25 lipca. (PAT.) Według doniesień z Monachjum, na tamtejsze lotnisko jako trzeci przybył niemiecki uczestnik rajdu awionetek o godz. 13'46 dr. Posewaldt. Według dalszych doniesień z Monachjum, jeszcze popołudniu przybyli na lotnisko w Oberwiesenfeld następujący uczestnicy rajdu awionetek: o godz. 15'21 Arrachard, który przenocuje dziś w Monachjum, o godz. 16'15 Hiszpan arcyksiążę Habsburg Borbon, który wystartował do Wiednia o godz. 16'46. Dalej o godz. 16'25 przybył Anglik Carberry, który ma podjąć jutro dalszy lot. O godz. 16'40 przybył Francuz Finot, który o godz. 17'15 wystartował do Wiednia. Wreszcie Niemiec Poste o godz. 17'59, który do Wiednia będzie startował jutro o godz. 17'30.

Berlin. 25 lipca. (PAT.) Z Wrocławia donoszą, że czołowa grupa lotników biorących udział w rajdzie awionetek, przybyła na wrocławskie lotnisko Gandau, niespodziewanie szybko. Pierwszy przybył o godz. 17'17 Anglik Broad, a wkrótce po nim o godz. 17'19 Buttler. Przybycie ich było tembardziej niespodziewane, że na krótko przedtem spadła ulewa i z całej trasy dochodziły wiadomości o złej pogodzie.

Wiedeń. 25 lipca. (PAT.) Lotnicy angielscy Broad, Buttler i Thorn odlecieli o godz. 14.30 do Pragi. O godz. 14.39 przybył na lotnisko w Aspern lotnik niemiecki Pess, o godz. 15'3 przyleciał drugi lotnik niemiecki Mursik.

Praga. 25 lipca. (PAT.) Dziś popołudniu o godz. 15'39 wylądował na tutejszem lotnisku lotnik angielski Buttler na aparacie K. 5 z motorem Gibsy 120, i o godz. 16.29 wystartował do Wrocławia. Również o godz. 15 39 wylądował lotnik angielski Broad na aparacie K. 5. z motorem Gipsy 100, startując o godz. 16'19 do Wrocławia, o godz. 16'09 przybył trzeci lotnik angielski, Thorn, na aparacie K. 1. Aeroavian, odlatując o godz. 16'35 do Wrocławia. Przed godz. 17 przeszła nad lotniskiem i Pragą silna ulewa z wiatrem, która utrudniała lądowanie. O godz. 17'34 przybył pilot niemiecki Poss na aparacie Clemm 108, startując do Wrocławia o godz. 17.51. O godz. 17'55 przybył niemiecki pilot p. Morsig.

Wiedeń. 25 lipca. (PAT.) Dziś w południe przybyły tu pierwsze samoloty, uczestniczące w międzynarodowym rajdzie powietrznym. Na lotnisku w Aspern lądował pierwszy o godzinie 12'20 samolot angielski K. 3., drugi o godz. 12'30 Kazimierz 5. (Buttler), wreszcie o godz. 13'8 samolot Kazimierz 1. (Thorn). W Pau pozostaje jeszcze samolot niemiecki D. 5. (Spengler), D. 7. (Grawenreuth), polski P. 7. (Lewoniewski) i angielski K. 6. (Lady Bailes). W Bristolu znajduje się jeszcze P. 5. (Muślewskiego) o którego wycofaniu się z rajdu nie ma jeszcze wiadomości.

Madryt. 25 lipca. (PAT.) Awionetka P. 2. przybyła do Getaffe z Lozanny o godz. 9'59 i odleciała do Sewilli o godz. 10'40. Awionetka, pilotowana przez Babińskiego, przybyła o godz. 10'02 i odleciała o godz. 12'09. Awionetka pilotowana przez Więckowskiego przybyła o godz. 10'37, odleciała o godz. 11'20. Awionetka pilotowana przez Płonczyńskiego przybyła o godzinie 10'47, odleciała o godz. 12'02. Awionetka pilotowana przez Orlińskiego i awjonetka Gedgowda przybyły do Getaffe pierwsza o godz. 11'37, druga o 11'37.

Madryt. 26 lipca. (PAT.) Lotnik polski Gedgowd, który odleciał z aerodromu w Getaffe o godz. 12'45 zmuszony był powrócić do aerodromu o 13'50 z powodu defektu motoru. Jak przypuszczają, nie będzie mógł on ponownie wystartować w dniu dzisiejszym. Lewoniewski przybył do Geraffe o godz. 12'48.

Sewilla. 26 lipca. (PAT.) Lotnicy polscy Babiński, Płączyński i Orliński wylądowali na lotnisku w Pablada.

Sewilla. 26 lipca. (PAT.) Przybył tu Lewoniewski uczestnik rajdu europejskiego.

Londyn. 26 lipca. (PAT.) Lotnik polski Muślewski biorąc udział w rajdzie europejskim, zatrzymany od środy w Bristolu, gdzie oczekiwał na części motoru po otrzymaniu ich i naprawieniu silnika odleciał dziś z Bristolu w kierunku do Heston. Lotnik wyraził chęć uczestniczenia w rajdzie poza konkursem.

Sylwetka niemieckiego gloryfikatora wojny.

Dzieje żywota generała Bernhardi'ego.

Z okazji śmierci jenerała Bernhardi'ego zamieszcza „Times“ krótką charakterystykę jego działalności.

Jenerał Fryderyk von Bernhardi, autor wielu prac, przedstawiających kierunek agresywnego pangermanizmu, urodzony był w r. 1849 w Petersburgu, gdzie ojciec jego zajmował stanowisko attaché przy ambasadzie niemieckiej. W 1869 r. wstąpił do 14-go pułku huzarów pruskich i brał udział w wojnie francusko-pruskiej. Był pierwszym Niemcem, który na czele swego oddziału wszedł do Paryża 1-go marca 1871 r.

Po ojcu odziedziczył zdolności pisarskie i przez cały czas swej służby w jeneralnym sztabie. w Akademji wojskowej i w armji, jako dowódca brygady, dywizji, a w końcu korpusu, pisywał książki poświęcone przeważnie sprawom zawodowym, wojskowym i specjalnie interesował się zreformowaniem kawalerji, chcąc ją uczynić ruchliwszą i sprężystszą.

Bernhardi pilnie śledził politykę, uważał wojnę europejską za nieuniknioną i z goryczą dowodził, że Niemcy nie umiały wykorzystać raz po raz nadarzających się sposobności, separatywnego rozprawienia się z ewentualnymi wrogami.

Na początku b. stulecia nie był przeciwnikiem przymierza z Anglją, ale niepowodzenia polityków niemieckich ugruntowały w nim wiarę w „politykę okrążenia“, kierowaną przez króla Edwarda VII, którego nazywa „chytrym starym lisem“.

Pokojowe usiłowania cesarza Wilhelma i następujących po sobie kanclerzów uważał za beznadziejne; ich nieudolność pozbawiła Niemcy możności niedopuszczenia Rosji lub Francji do skonsolidowania Ententy. Wobec faktu dokonanego poświęcił się „budzeniu narodu“, aby był gotów do agresywnej walki z nieprzyjacielem.

Wojna — pisał Bernhardi — jest nietylko nieunikniona, ale wprost potrzebna, wobec wielkiej kulturalnej misji, którą Niemcy wypełnią, o ile staną się potęgą światową, a tę potęgę osiągną siłą oręża. Wojna jest pierwiastkiem potrzebnym w życiu narodów i niezbędnym czynnikiem kultury. Był gorącym rzecznikiem najdoskonalszego przygotowania wojennego nietylko w Niemczech, ale i w sąsiednich krajach i dążył do utworzenia ligi centralnej Europy, mającej na celu utrzymanie pokoju, a w razie konieczności wojny, mogącej rzucić wielkie siły przeciwko Francji, Rosji lub Anglji. Kwestją neutralności Belgji nie przejmuje się wcale, uważając ją za „prowizoryczną koncepcję terytorjalną“, którą możnaby podzielić między Francją i Holandją na korzystnych warunkach.

W r. 1909, wskutek pewnych tarć, usunął się ze służby i oddał się pracy nad książką „Niemcy i przyszła wojna“, która wydana w 1911 r. szybko doczekała się siódmego wydania i tłumaczeń w wielu językach. Tylko w Niemczech nie brano jej na serjo — mówi smętnie autor. Podkreślają to obecnie pisma niemieckie, usiłując zaprzeczyć rozpowszechnionej jakoby za granicą opinji, że książka ta jest rodzajem ewangelji dla niemieckich militarystów i wykładnikiem idei kierowniczych polityki niemieckiej.

Podczas wojny walczył kolejno na obu frontach i odznaczył się pod Stochodem podczas ofensywy Brusiłowa i pod Armentières.

Pod koniec wojny musiał dla zdrowia opuścić szeregi walczących — osiadł na Śląsku i prawie do ostatniej chwili studjował i pisał na ulubione tematy.

KRONIKA

LIPIEC
26
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Anny
Gr.-kat. Sobor Ar.
Wschód słońca g. [illegible]
Zachód „ g. [illegible]
Długość dnia g. [illegible]

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 26 lipca, o godzinie 8¼ wiecz.: „Rywale“, z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny zniżone — znaki ważne.

Niedziela, 27 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Rywale“, z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny zniżone — znaki ważne.

Poniedziałek 28 lipca, o godz. 8 wiecz.: „Rywale“, z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny zniżone.

Ostatnie przedstawienia „Rywali“, sensacyjnej sztuki amerykańskiej, która zdobyła jednogłośne uznanie prasy lwowskiej i gorące przyjęcie u publiczności, odbędą się w Teatrze Wielkim w sobotę, dnia 26, w niedzielę, dnia 27 i w poniedziałek, dnia 28 bm., z pp. dyr. Rygierem, Suchcickim i I. Ładosiówną, którzy w rolach głównych dają niezapomniane kreacje. Ceny zniżone, znaki ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem — film dźwiękowy.
CASINO: „Pat i Patachon.“
CHIMERA: „Cud XX wieku“.
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji, kino nieczynne.
KOPERNIK: „Ekspress miłości“ i „Gdy północ wybije“.
KOPERNIK: „Ty, ty moje marzenie“ i „Gdy miłość szumi“.
LEW: Z powodu **odnowienia sali** i instalowania aparatu **dźwiękowego kino zamknięte.**
MARYSIEŃKA: „Ty, ty moje marzenie“ oraz „Gdy miłość szumi“.
OAZA: „Policmajster Tagiejew“.
PALACE: „Dziewczyna z piekła“ i „Tajemnica kajuty okrętowej“.
PAN: „Zabawka paryska“.
STYLOWY: „Władczyni Libanu“ oraz „Ken Maynard“.

Pogrzeb ś. p. Tadeusza Czapelskiego. Mimo letnich wywczasów i znacznego wyludnienia Lwowa, zgromadzili się dzisiaj rano u trumny senjora dziennikarstwa polskiego w licznym zastępie przedstawiciele nauki, literatury, sztuki i prasy, przyjaciele, koledzy i znajomi ś. p. Zmarłego. Karawan obwieszono wieńcami. W chwili wynoszenia trumny z domu żałoby przemówili z balkonu bardzo gorąco Andrzej ks. Lubomirski imieniem Ossolineum i redaktor Michał Roile imieniem prasy. Kondukt prowadził do kościoła św. Marji Magdaleny siostrzeniec pni Czapelskiej, ks. kanonik Dobiecki. Po nabożeństwie żałobnem wyruszył kondukt na cmentarz Łyczakowski, gdzie imieniem kolegów z Zakładu Narodow. im. Ossolińskich pożegnał ś. p. Zmarłego dr. Tyszkowsk..

Zjechali do Lwowa przedstawiciele Urzędu Emigracyjnego z Warszawy: Naczelnik Wydziału dr. Durkacz i radca ministerjalny Kokoszkiewicz. Przy współudziale kierownika lwowskiej Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego dra Wł. Wyszyńskiego poczynili oni starania w celu przyspieszenia całkowitego wykończenia Domu Emigracyjnego oraz w rozmowach z przedstawicielami społecznych Towarzystw emigracyjnych, zespolonych w Radzie międzystowarzyszeniowej, rozważyli sprawę prowadzenia Domu i hotelu dla emigrantów w tym Domu. Dnia 25 bm. naczelnik Durkacz omówił z Radą międzystowarzyszeniową organizację Syndykatu na tutejszym terenie oraz formy współpracy ze stołecznemi stowarzyszeniami emigracyjnemi.

Z **Ossolineum.** Pracownia Naukowa i Wypożyczalnia Bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich będą w miesiącu sierpniu zupełnie nieczynne.

STOŁECZNA

Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął delegację Związku podoficerów rezerwy, a następnie Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowskiego. O godz. 11'30 pod przewodnictwem Premjera odbyła się konferencja w sprawach bezrobotnych. W konferencji tej wziął udział kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski, Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj - Składkowski oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Hubicki.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Alfred Wysocki przyjął wczoraj charge d'affaires Niemiec p. Rintalena.

Bawiący obecnie w Warszawie ambasador Polski w Ameryce p. Tytus Filipowicz odbył wczoraj dłuższą konferencję z doradcą finansowym przy Rządzie polskim p. Deweyem.

W parku Ujazdowskim stanie wkrótce rzeźba Welońskiego (Gladjator). Jest to dar księdza Buhata. Rzeźba stanie na skwerze wprost bramy od ulicy Pięknej. Odsłonięcie nastąpi we wrześniu.

Przed dziesięciu laty.

26 lipca.

Front południowo - wschodni. W 19-tej armji nieprzyjaciel napiera silnie wzdłuż toru kolejowego Grodno-Białystok. Oddziały 1-szej armji zmuszone zostały do opuszczenia linji rzeki Sokołdy.

4-ta armja: W związku z sytuacją na północy przeprowadzono ewakuację Pińska. Flotylla pińska z powodu niezamożności przeprowadzenia jej przez wyschnięty Kanał Królewski, została zatopiona.

Prawoskrzydłowe oddziały 6-tej armji cofnęły się na linję rzeki Seret, w kontakcie z jazdą nieprzyjacielską, której natarcia artylerja powstrzymywała kartaczami.

18-ta dywizja piechoty, zasłaniająca Budiennemu kierunek na Lwów w rejonie Olesko - Podhorce, odparła ataki jazdy nieprzyjacielskiej na wschód od Podhorzec.

W 2-giej armji nasza 4-ta brygada jazdy posunęła się z Beresteczka na południe, w kierunku Szczurowic i Leszniewa zaś 1-szy pułk szwoleżerów zdobył Szczurowice.

3-cia armja w odwrocie na Stochód.

Mili goście we Lwowie.

Jutro, w niedzielę, przybywa o godzinie 18 min. 20 do Lwowa wycieczka dziennikarzy czechosłowackich z Koszyc, przyjmowana już bardzo gorąco w stolicy i w innych miastach Polski. Na dworcu powitają miłych gości przedstawiciele Województwa, wojskowości, miasta, prasy, Targów Wschodnich i konsulatu czeskiego. O godz 21 odbędzie się w hotelu Krakowskim objad, wydany przez prezydjum miasta Lwowa. W poniedziałek rano zwiedzać będą goście miasto, poczem odbędzie się sumptem Targów Wschodnich śniadanie, po którem dziennikarze czechosłowaccy wyruszą z powrotem do kraju.

Odznaczenia Polaków przez prezyd. Masaryka.

Prezydent Masaryk nadał odznaczenie Białego Lwa obywatelom polskim: prof. Edmundowi Jankowskiemu, prezesowi Związku towarzystw ogrodniczych — komandorję, prof. Piotrowi Hoserowi — Krzyż Kawalerski oraz redaktorowi „Przeglądu Ogrodniczego“ we Lwowie Stefanowi Makowieckiemu, order Białego Lwa I klasy.

Skład narodowościowy Kolegjum Kardynałów.

Św. Kolegjum kardynałów składa się obecnie z 30 Włochów i 31 przedstawicieli innych narodów. Wśród trzydziestu Włochów ośmiu tylko posiada obywatelstwo włoskie, gdy inni są obywatelami państwa watykańskiego na podstawie art. 21 konkordatu. Kardynałów św. Kurji rzymskiej jest 26; reszta stoi na czele archidjecezyj katolickich na całym świecie. Poza Włochami największą ilość kardynałów liczy Francja — 5, (wliczając kardynała kanadyjskiego Rajmunda Rouleau). Stany Zjednoczone mają 4 kardynałów tak samo Hiszpanja. Polska zajmuje piąte miejsce i ma 2 kardynałów. Po jednym mają Portugalja, Irlandja, Anglja, Węgry, Belgja, Bawarja itd. Kardynałowie Kurji rezydują stale w Rzymie i stanowią zarząd św. Kongregacji oraz wysoką hierarchję niektórych urzędów eklezjastycznych. Wszyscy kardynałowie dzielą się na trzy zasadnicze grupy: grupa biskupów, księży i djakonów,

---

Ostatnie wiadomości z miasta.

POTKNĄŁ SIĘ. Karany i notowany Jakób Grüner, wczoraj miał pechowaty dzień. Zaiste musiał wstać lewą nogą z łóżka, względnie z ławki parku Stryjskiego, który służył mu za sypialnię, jadalnię, salon i wygódkę równocześnie. Teraz wszystko otrzyma skarbowe w pięknym murowanym domu przy ul. Kazimierzowskiej. „Potknął się“ bowiem Jakób Grüner przy ul. św. Zofji 5 w czasie gdy inż. Władysławowi Pelczarskiemu kradł futro wartości 4000 zł. Nie zawsze włamania uchodzą bezkarnie.

NAIWNY Z PODWOŁOCZYSK. Nieszczęście, które spotkało Efroima Seidlera ślusarza z Podwołoczysk, warte jest tylko złotych 15, gdyż tyle zapłacił ten biedny człowiek za łańcuszek rzekomo złoty w rzeczywistości metalowy. Czyżby w Podwołoczyskach nie było wiadome, że interesy „złote“ dawno się już we Lwowie nie udają?

Nr. W. 21471. Tak nazywa się w metrykach automobilowych wóz, który uderzył pełnym gazem w dorożkę Izaka Bienenfelda. Biedny zamarstynowski człowiek poniósł stratę 165 zł. Wspaniały przykład przewagi silniejszego nad słabszym.

KOCHAN, ALE NIE PRZEZ WSZYSTKICH. Aresztowano Mieczysława Kochana (Boczna Listopada 67) za popełnienie licznych kradzieży.

WCALE NIE BENJAMINEK. Stanisław Domaszczyszyn (Weteranów 5) boi się. Po prostu boi się niejakiego Segala (Arciszewskiego 4), który dziwnem zrządzeniem losu ma na imię Benjamin.

KULIŃSKI POBIŁ KOCIŃSKĄ. Przy ul. Bartosza Głowackiego zdarzył się wymieniony w tytule wypadek. Kocińska (wyraźnie Kocińska!) odniosła „widoczne uszkodzenie ciała“. Prosze pożałować p. Kocińską.

NIE ŻEŃ SIĘ BRACIE, bo — jak Wojciechowi Harhali — może ci żona grozić zastrzeleniem, uderzyć żelazkiem od prasowania po głowie, wreszcie oblać gorącą wodą. Czyż nie mają racji przeciwnicy małżeństwa?

Schronisko dla wycieczek młodzieży w Gdyni.

W ostatnich dniach otwarte zostało w Gdyni schronisko, przeznaczone specjalnie dla wycieczek młodzieży szkolnej, które coraz częściej ostatnio przybywają do Gdyni, dla zapoznania się z tak szybko i wspaniale postępującą budową naszego portu.

Schronisko utworzone zostało przez Polski Czerwony Krzyż.

Coś-niecoś o... pieprzu.

Pieprz ma swoją interesującą historję, mało znaną, aczkolwiek jest produktem codziennego użytku. Rzymianie i Grecy znali użycie pieprzu i — jak twierdzi Teofrazjusz, żyjący w IV wieku przed Chrystusem — rozpoznawali dwa gatunki: pieprz długi i pieprz okrągły.

O ile wiadomo, użycie pieprzu wprowadził Aleksander Macedoński, który zapoznał się z tą przyprawą podczas swych wojen. Horacjusz w kilku swych utworach powiada, że smakosze jemu współcześni, nie obywali się bez pieprzu, i że uczony Kasjusz był pierwszym, który na bankietach umieszczał przed gośćmi solniczki napełnione „piper album cum sale nigro“, pieprzem białym i czarną solą.

Pieprz w starożytności był produktem wielce cennym i bardzo często daniny podbitych władców państw zamorskich byłu uiszczane odpowiednią ilością pieprzu sprzedawanego na wagę złota. W spisie podarków zaofiarowanych przez jednego z książąt afrykańskich, jakiemuś senatorowi rzymskiemu, znajdujemy wyliczony również pieprz w złotych solniczkach. Alaryk oblegając Rzym w 408 roku po Chrystusie, wymienił wśród warunków poddania miasta, okup z trzech tysięcy libr pieprzu. W czasach późniejszych cesarz Teodozjusz, chcąc zjednać sobie względy Atylli, wodza Hunnów, zaofiarował mu znaczną ilość pieprzu niemielonego.

100 kamieni w żołądku.

W Kavadar, w Serbji, syn jednego z mieszkańców, 9-letni Ferdynand Nikolic założył się z kilku innymi chłopcami o to, kto z nich potrafi połknąć więcej kamieni. Natychmiast przystąpiono do zawodów. Podczas gdy inni chłopcy udawali, że biorą kamienie do ust, Nikolic połykał je naprawdę. Gdy połknął już około 100 kamyków wielkości ziarna kukurydzy, nastąpiły boleści. Chłopca poddano natychmiast operacji i wydobyto kamienie, niestety, operacja była już spóźniona, nastąpiło bowiem zakażenie krwi, wskutek którego chłopiec zmarł w strasznych męczarniach.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

O ODKRYCIU Dra GÓRKI. Dnia 22 b. m. znany historyk rumuński, profesor Mikołaj Jorga, wygłosił na Wolnym Uniwersytecie Valena de Munte w Bukareszcie, odczyt o odkryciu przez polskiego historyka dra Olgierda Górkę nieznanej kroniki z czasów Stefana Wielkiego, której treść i znaczenie historyczne wzbudziły ogromne zainteresowanie w nauce i prasie rumuńskiej.

MONOGRAFJA MIASTA KOWNA ukazała się w tych dniach na rynku księgarskim, omawia ona jego historję, opis miasta i okolic.

NOWY TOM WYDAWNICTWA PAMIĄTKOWEGO POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ. Ukazał się dalszy tom Wydawnictwa Pamiątkowego P. W. K. Jest to według podziału tom III., zawierający opis pawilonu rządowego i zredagowany pod kierownictwem Ministra pełnomocnego dr. K. Bertoni'ego, komisarza wystawy rządowej na PWK. Względy techniczne zmusiły redakcję wydawnictwa do przyspieszenia druku tomu III-go, i dopiero następnie wydrukowania tomu drugiego, który zresztą wyjdzie w terminie, w jakim redakcja zobowiązała się poszczególne księgi wydawać, a więc w 6—8 tygodni po ukazaniu się tomu poprzedniego.

ECHA UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. EMERYKA W dniu 20 sierpnia nastąpi w parlamencie węgierskim uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci św. Emeryka. Nagrodę św. Emeryka na wystawie Sztuki Kościelnej w Budapeszcie uzyskał malarz Juljusz Mezesz.

ODNALEZIENIE NIEZNANEJ PIEŚNI SCHUMANNA. W Lipsku odnaleziono rękopis nieznanej dotychczas pieśni R. Schumanna, opatrzony datą 29 I. 1846 r. Facsimile jej partutury ogłoszone teraz zostało w nowym roczniku „Der Bar“.

WYKOPALISKA W TARANTO. W nekropolji w Taranto odnaleziono cały szereg nowych grobowców, z których zwłaszcza jeden zwraca ogólną uwagę, gdyż znaleziono we **wnętrzu cały szereg małych posążków,** przedstawiających młode kobiety nagie, napół ubrane i w odświętnych strojach w najrozmaitszych pozach. Ze względu na to, że nekropolja pochodzi z czasów panowania greckiego i że odnalezione posążki noszą cechy najpiękniejszego okresu sztuki helleńskiej, odkrycie nowych posążków ma niesłychaną wartość dla historji sztuki greckiej. W innym z grobowców znaleziono prześliczną grupę Amora i Psyche, siedzących na zrębie skały, wykonaną najprawdopodobniej przez jednego z wielkich plastyków starożytnej Grecji.

KOLEKCJA OBRAZÓW DREYFUSA W NOWYM JORKU. Znana firma londyńsko-nowojorska Duveen Brothers zakupiła w Paryżu i sprowadza do Nowego Jorku na sprzedaż sławną kolekcję obrazów włoskich Gustawa Dreyfusa. Kolekcja ta, uchodząca za największy zbiór obrazów włoskiego quatro i quinquecento oceniona została na 6 miljonów dolarów. Zawiera ona obrazy Verrochia Leonarda da Vinci, Ghirlandaia, Fra Filippa Lippi, Giovaniego Bellini i w. in.

NOWE POSZUKIWANIA ARCHEOLOGICZNE WE WŁOSZECH. Z okazji roku jubileuszowego Wirgiljusza, Towarzystwo Studjów Śródziemnomorskich powzięło inicjatywę poszukiwań archeologicznych, na terenie dawnego miasta rzymskiego Ardea, gdzie, według legend, Eneasz zwyciężył Turno. Dodać należy, że zwłaszcza port w Ardea miał kolosalne znaczenie handlowe i strategiczne, jak sądzić można z traktatu zawartego między Rzymem i Kartaginą. Specjalna Komisja archeologów zbadała w tych dniach pozostałe ruiny, znajdując resztki olbrzymich magazynów zbożowych oraz ślady ciekawego systemu kanalizacyjnego miasta. Na płaskowzgórzu pomiędzy akropolisem a fortyfikacjami (stanowiącemi interesujący przykład architektury wojskowej Rzymian) odnaleziono ślady ruin Ardei prarzymskiej, której pochodzenie zda się sięgać XI. w. przed Chrystusem. Miasto to przetrwało aż do czasów pierwszego cesarstwa (I. wiek po Chr.) i z niewiadomych powodów uległo ruinie.

PROPAGANDA PEJZAŻU WŁOSKIEGO. Stosownie do uchwal, powziętych ostatnio, Stowarzyszenie Przyjaciół Pejzażu Włoskiego organizuje na statkach włoskich transoceanicznych wystawy dzieł sztuki z zakresu pejzażu.

ANONIMOWA SZTUKA TEATRALNA. Zimą ukazać się ma na kilku scenach niemieckich anonimowa sztuka p. t. „1914“. Znane są tylko nazwiska dwu członków kolegjum autorskiego: dr. Landsberga i E. Ludwiga.

Równocześnie towarzystwo filmowe Erdeka przygotowuje film dźwiękowy p. t. „Lato 1914“, mający również udramatyzować zabiegi dyplomatyczne, poprzedzające wybuch wojny.

SZEKSPIR W TEATRZE „HABIMA“. Słynny teatr hebrajski „Habima“ we wrześniu rb. występuje z premjerą komedji Szekspira „Jak wam się podoba“ w reżyserji M. Czechowa.

* * *

„Kobieta Współczesna“. W Nr. 29 tyg. „Kobieta Współczesna“ znajdujemy b. ciekawy artykuł wstępny Stanisławy Adamowiczowej p. t. „Zagadnienia Pracy Kobiet na Międzynarodowej Wystawie Higjenicznej w Dreźnie“, „Studentka“ (z Cyklu jak żyją i pracują Kobiety, Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej, piękny opis uzdrowiska w Jworzu przez M. D. Wystawy w Salonie Garlińskiego i Twa Zachęty sztuk Pięknych omawia N. Samotyhowa, dalszy ciąg powieści Kosztolany Anna Edes. Dadatek „Mój Dom“ oprócz mód podaje tak aktualne dzisiaj przepisy na przetwory owocowe. Tablica robót przynosi suknię i bolero z płótna jedwabnego zdobione haftem krzyżykowym.

„Teatr Ludowy“ — miesięcznik Związku teatrów ludowych zawiera w ostatnim, miłym i ciekawym numerze: Fransiowa dola — Inscenizacja pieśni (Zofja Solarzowa) — Przed dożyńkami (Jędrzej Cierniak) — Praca w zespołach — Wiadomości organizacyjne.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 26 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astron. w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11). — 17.35: Transmisja z Warszawy: „Co robiła Izanami na moście tęczowym“, opowie prof. Bogdan Richter. — 18.00: Transmisja z Wilna: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży p. t. „Matka Boska najlepsza opiekunka“, legenda Gawalewicza w radjofon. Haliny Hohendlingerówny. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. dr. Jan Reguła. — 19.30: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Polska wieś w Turcji“, wygł. p. Tad. Niwiński. — 19.45: Transmisja z Warszawy: Centralne Tow. Organizacji Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników. Zegar z Warsz. Obserwatorjum Astron. wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Wesołe miasteczko w Nowym Jorku“, wygł. p. Janina Dwernicka. — 22.15: Transmisje komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Niedziela, 27 lipca.

LWÓW (385). Godz. 10.15: Transmisja z Katowic: nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie na G. Śląsku. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11). — 15.30: Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy. — 15.50: Transmisja muzyki z Warszawy. — 16.00: Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy. — 16.20: Transmisja muzyki z Warszawy. — 16.30: Transmisja z Krakowa, odczyt p. t. „Kronika rolnicza“, wygł. dr. Płoski. — 16.50: Transmisja muzyki z Warszawy. — 17.10: Transmisja z Krakowa: „Ucho świata“, reportaż radjowy, wygł. red. Jalu Kurek. — 17.25: Transmisja z Warszawy: Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy, pod dyr. Al. Sielskiego. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych. — 19.05: Transmisja z Warszawy: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 19.25: Dalszy ciąg rozmaitości. Zegar Warsz. Obserw. Astron. wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki: „Powietrzna eskapada“ Z Marynowskiego. — 20.15: Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny, wykonawcy: M. Stella Dortheimer (skrzypce), Hanna Dziewińska i Kazimierz Petecki (śpiew), Mela Saczewiczowa (fortepian), Ludwika Marek-Onyszkiewicz (akompanjament). — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Lato w Japonji“, wygł. p. Helena Pieślakówna. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie, orkiestra Wacława Roszkowskiego.

BUL.

Tragedja niewinnie zasądzonych.

Ameryka przeżywa w tej chwili wielką sensację, której źródło tkwi w głośnym w owym czasie procesie, jaki rozegrał się przed trzynastu laty w San Francisco. Oto w czasie pewnej nacjonalistycznej demonstracji w r. 1917 dokonano zamachu bombowego a jako sprawców skazano na dożywotnie więzienie dwóch robotników Mooney'a i Billingsa. O losie ich rozstrzygnęły zeznania trzech nader wątpliwej wartości świadków: pani Estelli Smith, którą kroniki policyjne zarejestrowały jako zawodową prostytutkę, a którą prokurator groźbami zniewolił do fałszywej przysięgi, dalej pewnego farmera Oxmana, podkupionego za rządowe pieniądze, który — jak to się później okazało — w dniu zamachu znajdował się w miejscowości odległej od San Francisco o 500 kilometrów, a wreszcie bezrobotnego kelnera, kokainisty, nazwiskiem Mac Donald. Kiedy sprawa następnie znalazła się przed forum najwyższego sądu stanowego, tenże w orzeczeniu swem podniósł wyraźnie, że do zeznań pani Smith i pana Oxmana nie przywiązuje żadnej wagi tak, że ostatecznie mury więzienne zamknęły się za skazanymi wyłącznie tylko na podstawie samych zeznań Mac Donalda.

Warto się tu tym zeznaniom bliżej przypatrzeć. Z pomiędzy wielu tysięcy widzów obecnych na miejscu w chwili zamachu, zjawia się w biurze prokuratora jeden jedyny tylko Mac Donald i oświadcza, że na dwie minuty przed wybuchem widział na miejscu wypadku podejrzanego osobnika z walizką w ręku. Prokurator wydobywa z biurka starą fotografję Monney'a, którego Mac Donald natychmiast agnoskuje. Moonney wraz ze swym przyjacielem Billingsem zostają aresztowani a Mac Donald dodatkowo podaje, że widział ich w krytycznym czasie z sobą rozmawiających.

W czasie toczącego się przeciw nim procesu udało się obronie przypadkowo wydostać dwie amatorskie fotografje z przebiegu demonstracji, na których widnieje Mooney, jego żona i Billings, jak na dachu jednego budynku, odległego o dwa kilometry od miejsca katastrofy, wyczekiwali wśród innych widzów nadejścia pochodu. Na tejżesamej ulicy znajdował się sklep zegarmistrza. I oto na jednej fotografji (wcześniejszej) wskazówka zegarowa wskazuje czas ośmiu minut przed eksplozją, na drugiej, jednej minuty po eksplozji. Zdawałoby się, że będzie to najdoskonalszem alibi dla obu podejrzanych. Jednakże Mac Donald na rozprawie „poprawił się“ i zeznał, że widział ich obu na miejscu na jakich dwadzieścia minut przed wypadkiem i to wystarczyło, by przysięgli przyjęli, że ma się tu do czynienia z bombą zegarową, którą oskarżeni podłożyli na dwadzieścia minut przed wypadkiem, poczem się czemprędzej z miejsca oddalili.

Mac Donald wkrótce potem przepadł z San Francisco a wypłynął dopiero w r. 1921 w Nowym Jorku, gdzie złożył u władz obszerne pismo, w którem odwołuje wszystkie swe poprzednie zeznania, twierdząc, że są one zmyślone i że zostały odeń wyzyskane przez prokuratora wzamian za wysoką zapłatę.

Nie wystarczyło to jednak władzom w San Francisco. Stanęły na stanowisku, że właśnie owe dawne zeznania Mac Donalda są prawdziwe a ponieważ został on zawiedziony w swych nadziejach uzyskania od władz wysokiego wynagrodzenia za wykrycie sprawców, przeto obecnie postanowił się cofnąć. Bądźcobądź orzekły one, że bez osobistego zjawienia się Mac Donalda w San Francisco, żadnego kroku w tej sprawie poczynić nie mogą. Ale Mac Donald do San Francisco nie przybył, lękając się odpowiedzialności za krzywoprzysięstwo. I tak minęło znowu dziewięć lat.

Dopiero tego roku wolnomyślna część prasy amerykańskiej poruszyła na nowo tę rzecz. Przypomniała, że w murach więzienia w San Francisco przebywa od trzynastu lat dwóch niewinnych ludzi a zarazem rozpisała wysokie nagrody dla tego, kto doprowadzi do władz Mac Donalda, o którym zaginęła wszelka wieść i którego uważano nawet za zmarłego tem bardziej, że od dawna cierpiał na ciężką chorobę.

Zdumienie i przerażenie ogarnęło wszystkich, gdy w krótki czas potem w komisarjacie policyjnym w Baltimore zjawił się złamany, 60-letni, poruszający się o kulach Mac Donald, który w obliczu bliskiej śmierci żadnego innego nie miał życzenia, jak tylko to, by naprawić straszną krzywdę, jaką wyrządził przed trzynastu laty.

W amerykańskiej opinji publicznej zawrzało, Sędzia Griffith, który przewodniczył w procesie Monney'a i Billingsa, stanął na czele komitetu, który wszczął akcję w kierunku zwolnienia z więzienia zasądzonych. Dziesięciu przysięgłych pozostałych jeszcze przy życiu, którzy sądzili dwóch rzekomych zamachowców, podpisało prośbę o ich ułaskawienie. Charakterystycznem jest jednak to, żewładze kalifornijskie dotychczas jeszcze wahają się jak mają postąpić i nie okazują zbytniej skłonności do zwolnienia Monney'a i Billingsa.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. VII. 639/30/2. Na wniosek Mosesa Schierera kupca we Lwowie, ul. Łyczakowska 6 zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla następującej treści „Lwów, dnia 1 września 1927 na zł. 150 dnia 25 listopada 1927 zapłacimy za ten sola weksel na zlecenie Filipa Tennenbauma sumę złotych sto pięćdziesiąt, Mendel Mesuse, Laura Mesuse a tergo Filip Tannenbaum; a który to weksel miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego weksla, by najdalej do dni 60 od daty ogłoszenia edyktu zgłosił ów weksel w Sądzie, gdyż po bezkutecznym upływie owego czasokresu, Sąd uzna weksel za umorzony i pozbawiony znaczenia. 6978

Sąd powiatowy miejski Oddział VII.
Lwów, dnia 4 marca 1930.

T. 115/30. Dyskontowemu Bankowi Spółdzielczemu w Brodach zagięły listy zastawne Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie Nr. 1083 na kwotę 1000 zł., Nr. 1666, 1672, 1673, 10693, 10694 po 100 zł. Wzywa się posiadaczy i interesowanych do zgłoszenia swych praw do jednego roku. Po tym czasokresie Sąd uzna powyższe listy zastawne za umorzone. 7001

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 18 czerwca 1930.

T. 464/29. Gustawowi Jaroszowi we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 46882 na kwotę 1158 zł. 08 gr. Wzywa się posiadacza, interesowanych do zgłoszenia praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę za umorzoną. 7002

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 26 czerwca 1930.

I. Nc. 469/30/1. Umorzenie weksla. Na wniosek Abrahama Braunfelda, kupca w Jordanowie wszczyna się postępowanie celem umorzenia weksla, opiewającego na 300 zł., wystawiongo przez Hermana Schreibera w Jordanowie, opiewającego na zlecenie Henryka Kriegera i przez niego żyrowanego na Abrahama Braunfelda, płatnego dnia 15 kwietnia 1930 w Jordanowie w Kasie Stefczyka, który miał zginąć. Posiadacza tego weksla wzywa się, by najpóźniej do dnia 15 listopada 1930 zgłosił się w tutejszym Sądzie i okazał ten weksel. Jeśli w ciągu tego okresu nikt się nie zgłosi z wekslem, Sąd wyda orzeczenie, uznające weksel za umorzony. 7009

Sąd powiatowy.
Jordanów, dnia 27 czerwca 1930.

FIRMY.

Firm. I. 17/30. Rg. A. I. 46. Wpis spółki jawnej. Na podstawie Sądownie zalegalizowanego zgłoszenia z daty Krosno dnia 22 stycznia 1930 r Zarządza się z datą dzisiejszą w ts. rejestrze handlowym dla spółek jawnych następujący wpis: 1) Brzmienie firmy i jej siedziba: „Wyroby Artystyczne Przemysłu Drzewnego P. Sikorski i Ska. w Krośnie". 2) Spólnicy: Piotr Sikorski, inżynier oraz Adolf Kimmel, fotograf — obaj w Krośnie. 3) Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób z drzewa artystycznych zabawek, drobnych sprzętów domowych i sportowych sposobem mechanicznym. 4) Zastępstwo spółki na zewnątrz przysługuje obu spólnikom łącznie i jako tacy pod brzmieniem firmy zamieszczają kollektywnie swoje podpisy pełne. 6948

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 24 lutego 1930.

Firm. 73/30. Rej. A. II. 20. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru Oddziału A. II. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Gliniany. Brzmienie firmy: Michał Chamuła fabryka wyrobów tkackich i kilimkarskich w Glinianach. Prokurę udzielono: Mendlowi Nadlerowi w Glinianach. Dzień wpisu: 29 kwietnia 1930. 6877

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 2.
Złoczów, dnia 29 kwietnia 1930.

Firm. 181/30. Rej. A. I. 194. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych i spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy Złoczów. Brzmienie firmy: Wilhelm Zukerkandel Księgarnia, drukarnia i skład papieru w Złoczowie. Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: Księgarnia, drukarnia i skład papieru. Dotychczasowe posiadaczki i jawne spólniczki Róża 1 śl. Weiler 2 śl. Zukerkandel i Franciszka z Zukerkandlów Willnerowa ustąpiły. Przystąpił dr. Hilary Zwerdling w Złoczowie jako dalszy jawny spólnik powyższej firmy. Upoważniony do zastępstwa jest każdy ze spólników i każdy z nich ma prawo podpisywać firmę. Dr. Hilary Zwerdling jako generalny pełnomocnik Reginy Tuttmanowej będzie działać imieniem tejże , jej imieniem brzmienie firmy podpisywać. Dzień wpisu 29 kwietnia 1930. 6878

Sąd okręgowy, Wydział I S. 2.
Złoczów, dnia 29 kwietnia 1930.

LICYTACJE.

E. 5414/29. Strona zobowiązana 1) Elżbieta Olga Szteniowa, naucz. w Grudziądzu, ul. Toruńska l. 8, 2) Karol Gazda, 3) Salomea Gazda w Iwoniczu. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Karoliny Pawłowskiej przez adw. Dra Rubinsteina odbędzie się dnia 26 sierpnia 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 14, II piętro na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Iwonicz. Whl. 735. Oznaczenie realności: 2/10 części realn. pb. lk. 413 i pgr. lk. 1741/1, o obszarze 3 ar. 93 m kw. Wartość szacunkowa z przynależnościami 3777 zł. Najniższa oferta 2518 zł. Do realności whl. 735 ks. gr. Iwonicz należą następujące przynależności: dom, oszacowany na 1200 zł. Wierz. popier. przyznaje się tytułem kosztów warunków licyt. kwotę 25 złotych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy.
Krosno, dnia 27 czerwca 1930. 7007

E. 4872/29. Strona zobowiązana Eugenjusz Obidniak w Krośnie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej inż. Wilhelma Szomka przez adw. Dra Pawła Biedkę w Sanoku odbędzie się dnia 26 sierpnia 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze r. 14, II piętro na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Krosno. Whl. 1173. Oznaczenie realności: pgr. 918/2 o obszarze 19 ar. 64 m. kw. Wartość szacunkowa z przynależnościami 2500 zł. Najniższa oferta 1667 zł. Wierz. popier. przyznaje się tytułem kosztów warunków licyt. kwotę 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7006

Sąd powiatowy.
Krosno, dnia 27 czerwca 1930.

E. IV. 3384/29. Strona zobowiązana Michał Jachimek, Tarnów (Mościce) Fabr. Zw. azotowych. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Kasy Stefczyka w Jedliczu przez adw. Dra Wojnara odbędzie się dnia 26 sierpnia 1930 r. o godz. 10 przedpol. w biurze Nr. 14, II piętro na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Jedlicze. Whl. 198. Oznaczenie realności: pgr. lk. 491 o obszarze 31 ar. 36 m. kw. Wartość szacunkowa z przynależnościami 55.577 zł. 50 gr. Najniższa oferta 37.052 zł. Do realności whl. 198 ks. gr. Jedlicze należą następujące przynależności: budynek, spichlerz, stodoła i studnia, oszacowane na 36000 zł. Wierz. popier. przyznaje się tytułem kosztów warunków licytac. kwotę 25 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy. 7005
Krosno, dnia 27 czerwca 1930.

E. IV. 5637/29. Strona zobowiązana Ewa ze Zawojskich Gyrowa, Stanisławów, ul. Wołczyniecka l. 26. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej adw. Dra Maksymiljana Dittersdorfa w Krośnie odbędzie się dnia 26 sierpnia 1930 r. o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 14, II piętro na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Krasna. Whl. 31. Oznaczenie realności: 1/4 część realn. składającej się z parcel o obszarze 4 morgi 585 sążni kw. Wartość szacunkowa z przynależnościami 1781 zł. 25 gr. Najniższa oferta 1187 zł. 40 gr. Do realności whl. 31 ks. gr. Krasna należą następujące przynależności: stodoła i 16 zmarzniętych drzew, oszacowane na 140 zł. Wierz. popier. tytułem kosztów warunków licyt. przyznaje się kwotę 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy. 7014
Krosno, dnia 27 czerwca 1930.

E. IV. 7657/30. Strona zobowiązana: Niewiadomy z miejsca pobytu Jan Hejnar przez kuratora Franciszka Hejnara, Krosno (Klotówka). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Marji i Ludwiki Ruckich w Krośnie przez adw. Dra Wojnara w Krośnie odbędzie się dnia 28 sierpnia 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 14, II piętro na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Krosno. Whl. 192. Oznaczenie realności: 1/20 część realn. składającej się z pb. lk. 272 o obszarze 30 sążni. Wartość szacunkowa 30 zł. Whl. 521, 1/4 część realn. składającej się z pgr. lk. 999/1, 999/2, 1000/1, 1000/2, 1417/1, 1418/4 o łącznym obszarze 766 sążni kw. Wartość szacunkowa z przynależnościami 1261 zł. 50 gr. Whl. 576, 1/8 część realn. składającej sęi z pgr. lk. 1429/1, 1430. 1430/2, 1430/3, 1432/1, 1433/1, 1428/2, 1428/6 o łącznym obszarze 1 m. 682 s. kw. Wartość szacunkowa 428 zł. Najniższa oferta 1146 zł. 34 gr. Do realności whl. 521 ks. gr. gm. kat. Krosno należą następujące przynależności: 19 drzew, oszacowane na 180 zł. Wierz. popier. przyznaje się tytułem kosztów warunków licytacyjnych kwotę 25 złotych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7008

Sąd powiatowy.
Krosno, dnia 1 lipca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 24392/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie z ustawy Nr. 96 dzup. z r. 1871 celem ustalenia odnowionej księgi gruntowej Sądu powiatowego w Tłustem dla gminy Chartanowce i wzywa interesowanych, by wszelkie zgłoszenia z § 7 powołanej ustawy wnieśli w tym Sądzie powiatowym najpóźniej do dnia 1 listopada 1930.

Sąd Apelacyjny.
Lwów, 24 lipca 1930. 6990-3

C. I. 194/30/1. Edykt. W dniu 10 lipca 1930 wpłynęła skarga Jana Morjaka po Hryciu i Parasce Morjak żony Jana przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Beznoszczakowi o 1000 zł. Na podstwie tej skargi wyznaczono rozprawę na dzień 26 sierpnia 1930 o 8 rano Nr. b. 6. Kuratorem dla niewiadomego z miejsca pobytu Michała Beznoszczaka ustanawia się żonę tegoż Marję Beznoszczakową i poleca się jej by praw swego kuranda należycie broniła. 6977

Sąd powiatowy, Oddział I.
Dukla, dnia 10 lipca 1930.

Cg. I. J. 1273/30. Edykt. Przeciw Stanisławowi Paździorowi, gosp. w Woli Radłowskiej, obecnie we Francji, niewiadomemu z miejsca pobytu wniesiona została do tutejszego Sądu przez Walerję z Kurtyków Paździorową w Woli Radłowskiej zast. przez dra Rosenmanna w Radłowie skarga o alimenta. Na podstawie tej skargi wyznaczone zostały audjencji do prób ugodowych: I-sza 19 sierpnia 1930 godzina 10 rano, II-ga 26 sierpnia 1930 godzina 13.30 popoł., III-a 2 września 1930 godzina 13.30. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Paździora ustanawia się kuratorem dra Besena adwokata w Krakowie Starowiślna 54. Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Paździora w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 6989

Sąd koręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, 17 czerwca 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa I. 233/29/26. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe I. Sa 232/29 dłużnika Salomona Monderera kupca w Łapanowie jest zastanowione. 6982

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków dnia 10 kwietnia 1930 r.

Sa I. 95/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Rudolfa Kurowskiego w Lanckoronie otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dra Stramskiego Naczelnika Sądu powiatowego w Kalwarji, a zarządcą ugodowym dra Goldsteina adwokata w Kalwarji. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 1 sierpnia 1930 w Sądzie powiatowym w Kalwarji. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Kalwarji biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 18 sierpnia 1930 godz. 9. 6973

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 4 lipca 1930.

Sa 76/30/7. Edykt. W postępowaniu ugodowem Arona Wega z Jarosławia wyznacza się ponowną audjencję na dzień 31 lipca 1930 godz. 10 rano w Sądzie powiatowym w Jarosławiu. 6972

Sąd okręgowy Wydział I.
Przemyśl, dnia 17 czerwca 1930.

Sa I. 102/30. Do majątku Owida Schimmela z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy dr. Korzonek, zarządca ugodowy adwokat dr. Bilder z Nowego Sącza. Termin zgłoszenia wierzytelności do 25 lipca 1930. Audjencja ugodowa w Sądzie tutejszym biuro 57 dnia 4 sierpnia 1930 o godz. 9½ rano. 6962

Sąd okręgowy, Wydział I
Nowy Sącz, 28 czerwca 1930.

Sa I. 100/30. Do majątku Markusa Dawida Flastera i Debory Flasterowej z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy dr. Korzonek, zarządca ugodowy adwokat dr. Holzer z Nowego Sącza. Termin zgłaszania wierzytelności do 25 lipca 1930. Audjencja ugodowa w Sądzie tutejszym biuro 57 dnia 4 sierpnia 1930 godz. 9 rano. 6963

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, 28 czerwca 1930.

Sa I. 104/30. Do majątku Cywi Linker i Sendera Linkera z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy dr. Korzonek, zarządca ugodowy adokat dr. Weindling w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 25 lipca 1930. Audjencja ugodowa w Sądzie tutejszym biuro 57 dnia 4 sierpnia 1930 godz. 10 rano.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, 28 czerwca 1930. 6964

Sa 127/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 26 czerwca 1930 Sa 127/30 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Jakóba Schneiera, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Bernarda Bruksa kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 19 sierpnia 1930 godz. 12 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu sala Nr. 73. 6968

Komisarz ugodowy.
Drohobycz, dnia 12 lipca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 30/30/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Mrozowski z Borysławia jako żołnierz 6 p. Legjonów w roku 1917 odszedł na front rosyjski i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6830

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 28 marca 1930 r.

T. 22/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Gardasz syn Jana z Podhorzec powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego, w roku 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6831

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 18 marca 1930.

T. 136/29/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Bryńko z Przysłupia pow. Turka jako żołnierz austrjacki dostał się w roku 1916 do niewoli rosyjskiej, gdzie miał umrzeć w roku 1919. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Mikołaja Bryńko. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, — a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6832

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 14 marca 1930.

T. 25/30/2. Wdrożenie potępowania celem uznania za zmarłego. Michał Juzczyszyn s. Oleksy ze Świdnika, pow. Turka powołany w 1914 r. do wojska austrjackiego, dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie w roku 1918 zachorował na tyfus i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. A Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6833

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 28 marca 1930 r.

T. 217/29/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryń Ilków syn Iwana z Kondratowa powiat Turka powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego, walczył na froncie rosyjskim, dostawszy się do niewoli rosyjskiej napisał ostatnią kartę 1918 roku, od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Hrynia Ilkowa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6834

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 24 lutego 1930.

T. 306/29/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dawid Steininger kowal w Drohostowie powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego, walczył na froncie włoskim i od roku 1918 brak o nim wszelkiej wiadomości. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Dawida Steiningera. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6835

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 18 lutego 1930.

T. 129/30. Jan Sawojka urodzony 1890 roku Onufry Sawojka urodzony 1893 roku obaj w Lubyczy Kniazie zginęli jako żołnierze austrjaccy. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nich Sądowi. 6899

Sąd okręgowy.
Lwów, 18 kwietnia 1930.

T. 72/30. Teodor Kuźniewicz urodzony 1880 w Bruśnie Starem jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 31 marca 1930. 6900

T. 307/24. Teodor Hul urodzony 1874 roku w Winnikach wyjechał z wojskiem ukraińskiem i zginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 maja 1930. 6897

T. 199/30. Symań Hawryłuk urodzony 1880 z Dołżki żołnierz zaginął roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Tiahura w Dołżce o zaginionym do 6 miesięcy. 6932

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 maja 1930.

T. 81/30. Michał Sribnyj urodzony 1892 z Nadwórny żołnierz zaginął 1915 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Nykołajczuka w Nadwórnie o zaginionym do 6 miesięcy. 6933

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 maja 1930.

T. 158/30. Michał Seniuk urodzony 1887 Nykoła Seniuk urodzony 1896 z Targowicy żołnierze zaginęli roku 1918. Celem uznania ich za zmarłych uwiadomić Sąd albo kuratora Antoniego Hołowczuka w Targowicy o zaginionych do 1 roku. 6934

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 maja 1930.

T. 157/30. Pantaleon Hołowczuk urodzony 1877 z Targowicy żołnierz zaginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Antoniego Hołowczuka w Targowicy o zaginionym do 6 miesięcy. 6935

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 maja 1930.

T. 103/30. Wasyl Hermanowycz urodzony 1893 z Wiktorowa żołnierz ukraiński oddany 1919/1920 r. do szpitala. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Hojsana w Wiktorowie o zaginionym do 1 roku 6936

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 czerwca 1930.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 25 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88'75.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89'90—8.90'10, Londyn 43.35—43.37, Zurych 172.20—173.30, Praga 26.41—26.43, Wiedeń 125.85—125.95, Berlin 212.75—212.82.

Na Giełdzie ruch żywszy. Kupowano 8 prc. listy zastawne dol. 33-letnie T. K. Ziemsk. po 79 i 80, 4 prc. T. K. Ziemsk. złotowe po 47. Z akcyj obroty średnie Gazami wsch. po 19, 10.25, Gazoliną po 27.50 i Tespami po 80.

Tendencja spokojna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 25 lipca.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie wyczekujące.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	43·—	44·—
pszenica zbiorowa ex 1929	39·00	40·00
żyto jednol. ex 1929	17 —	17·50
żyto zbiorowe ex 1929	16·00	16·50
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	18·00	18 50
jęczmień pastewny	16·75	17·25
owies małop. ex 1929	18·50	19·00
kukurudza	22 25	23 25
ziemniaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	—·—	—·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch ½ Victoria	24 75	26 75
groch polny	22·25	23·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25 lipca 1930

Berlin	168·61·00	Czerniowce	43·50
Budapeszt	123·87·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·19·75	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·15	Cement	83·25
Londyn	34·37·00	Browary	106 50
Medjolan	37·00·00	Alpiny	27 00
N. Jork	706·15·00	Berg u. Hut.	661·00
Paryż	27·77 50	Poldi Hütten	128·60
Praga	20 93 08	Prager Eisen	685 00
Warszawa	79·48 50	Rima	85 75
Zurych	137·24 00	Skoda	325·00
Renta majowa	1·80·5	Siersza	12 75
Renta lutowa	1·81 0	Silesia	—·—
Dunaj S. Adria	91 55	Zieleniewski	37 36
Bankverein	18·00	Apollo	38·25
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	24·00	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	20·10 00	Bank Małop.	0·15
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47·40	Karpaty	3 10
Hipoteczny	60·00	Galicja	24 50

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

L. M. 114556/30/W. III.

We Lwowie dnia 25 lipca 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magitrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg publiczny na wykonanie robót adaptacyjnych w budynkach byłej szkoły Szaszkiewicza i Piramowicza przy ul. Skarbkowskiej i Ormiańskiej.

Formularze ofertowe i informacje otrzymać można w godzinach od 11—13 w Wydziale III. od dnia ogłoszenia przetargu (Ratusz, III p., drzwi Nr. 115).

Termin składania ofert naznacza się na dzień 2 sierpnia 1930 o godzinie 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadjum w Kasie miejskiej w wysokości 5% sumy oferowanej.

Oferty bez wadjum nie będą brane pod uwagę.

Wiceprezydent miasta
Inż. KOLBUSZOWSKI w. r.

BILANS SUROWY

POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO SPÓŁKI AKC. W WARSZAWIE

na dzień 30 czerwca 1930 r.

STAN CZYNNY	Zł.	Zł.
Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim P. K. O., Bku Gdańskim i Bku Gosp. Kr.		3,242.779·03
Walnty zagraniczne		429.950·97
Papiery wartościowe własne		
a) pożyczki państwowe	60.798·18	
b) papiery hipoteczne	185.367·17	
c) akcje	512.279·05	758.444·40
Udziały i akcje w przedsięb. konsorc.		3,516.013·27
Banki krajowe		778.978·55
Banki zagraniczne		1,268.707·16
Weksle zdyskontowane		17.318.416·33
Weksle protestowane		1,635.913·87
Rachunki bieżące (salda debetowe)		
a) zabezpieczone	21,849.521·92	
b) niezabezpieczone	5,634.814·27	27,484.336·19
Nieruchomości		7,361.475·17
Różne rachunki		592.655·03
Koszty i administr. nieruch.		1,901.376 65
Centrala i Oddziały		38,950.856·09
Długoterminowe pożyczki hipoteczne		23.283·55
		105,263.180·16

STAN BIERNY	Zł.	Zł.
Kapitały własne		
a) zakładowy	12,000.000·—	
b) zapasowy	425.101·19	
c) rezerwa specjalna	3,000.000·—	15,425.101 19
Wkłady terminowe		18,851.106·64
Rachunki bieżące (salda kredyt.)		11,250.475·59
Zobowiązania inkasowe		156.773 09
Redyskonto weksli		7,292.239·22
Banki krajowe		821.579·12
Banki zagraniczne		3,607.453·30
Wierzyciele hipoteczni		1,126.938 99
Różne rachunki		5,359,211 20
Procenty, prowizje i różne zyski		2,020.043·75
Oddziały i Centrala		39,352.258·07
		105,263.180·16

Gwarancje zł. . . . . 5,378.330·84
Inkaso . . . . . 6,420.603·08

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 26)

Błękitny Packard.

Ala nie dokończyła. Wroński zerwał się jak oparzony, odepchnął ją od siebie i wyjąkał zduszonym szeptem:

— Precz. Nie dotykaj mnie, ty... ty szelmo!... Daruję ci podłe życie. Nie miałbym serca zabijać takiego kwiatu, chociaż wiem, że zatruty i że niejeden jeszcze otruje się z jego kielicha. A niech się trują. Nie ja jeden będę twoją ofiarą. Ale jemu, temu przeklętemu uwodzicielowi nie daruję... o, nie!... Tak mi Boże dopomóż! A między nami skończone!

Wziął czapkę i skierował się do wyjścia. Ala zabiegła mu drogę.

— Nie puszczę pana, dopóki mi pan nie da słowa honoru, że...

— Proszę się cofnąć!

— Nie! — krzyknęła głosem prawdziwej rozpaczy. — Nie puszczę pana. Wpierw...

— Puścisz. — Odsunął ją ręką. — Chyba należy mi się coś za moje cierpienia! Zawsze ci ustępowałem, zawsze ulegałem twoim błaganiom, ale dziś przebrała się miarka. Nie odejdę od ciebie z próżnemi rękami. Zemszczę się!

— Nie!

Uczepiła się jego rąk.

— Puszczaj!

— Nie puszczę!

— Słuchaj, nędzna istoto — rzekł twardym głosem. — Zrozum, że twoje prośby dolewają jeszcze oliwy do ognia. Sam fakt, że prosisz za nim jest dostatecznym powodem, abym...

— Litości, litości, litości! — jęknęła przerażona.

— A ty wiesz, co to litość?

Ala wybuchnęła gwałtownym płaczem. Puściła ręce Janusza, cofnęła się do sofy i osunąwszy się na stos kolorowych poduszek i pierrotów, zaniosła się takiem strasznem łkaniem, że skamieniał. Posiadała dar płaczu w wysoce dramatycznym stopniu i posługiwała się tym środkiem w rzadkich razach, gdy inne zawiodły. W stosunku do Janusza jeszcze jej się to nie zdarzyło. Tym razem przedstawienie było tem efektowniejsze, że podszyte prawdziwym, szczerym strachem.

Młody człowiek stał chwilę niezdecydowany, nie wiedząc, co począć: czy wyjść, czy zostać.

Uczynił drugie.

Rzucił czapkę na stół, podszedł do sofy i pochylił się nad rozpaczającą dziewczyną.

Dygotała cala jak w gwałtownym ataku febry. Objął ją delikatnie, usiłując odwrócić twarzą do siebie. Nie pozwoliła.

Ukląkł koło sofy.

— Alu!... Najdroższa!... — rzekł smutnym, łagodnym głosem.

Łkała jak nieprzytomna.

— Alu, kochanie, nie płacz! Nic mu nie zrobię, tylko się uspokój, bo mi serce pęknie.

Udała, że nie słyszy.

— Alu. — powtórzył. — Nie płacz, najdroższa, bo oszaleję...

W głosie jego zabrzmiała rozpacz.

Łkanie jej doszło do zenitu. Wykonała gwałtowne poruszenie i uderzyła czołem o oparcie.

Wroński stracił głowę. Zerwał się z kolan, usiadł na sofie, oderwał ją przemocą od poduszek i wziął w objęcia. Był blady jak kreda i widać było, że wszelkie mordercze myśli odeszły go na dobre, ustępując miejsca zwykłej miękkiej bezsilności. Tulił twarz do zalanej łzami twarzyczki, odgarniał włosy z czoła i oczu, przemawiał cichym, dobrym głosem i całował po drżących rączkach.

Ala, która prawie momentalnie odzyskała wewnętrzną pewność siebie, udawała jeszcze przez dłuższą chwilę, że poprostu nie wie, co się z nią dzieje. Odwracała głowę, łykała łzy, chwytała oddech, wyrzucała z gardła niedokończone zdania... W gruncie rzeczy była tak uszczęśliwiona z odniesionego zwycięstwa, że miała ochotę tańczyć i śpiewać. Ach! ależ się najadła strachu, niech go licho weźmie! Nigdy się jeszcze tak nie stawiał. Udało jej się założyć mu kaganiec, ale to swoją drogą zły znak, że trzeba było aż tak gwałtownych środków, żeby warjata przejednać. Może to oznacza, że jej władza nad nim zaczyna się chylić do zmierzchu. Och, cóż znowu! Oznacza poprostu, że Siński wydał mu się groźniejszym rywalem niż ktokolwiek inny. Niema się co przejmować jednym melodramatycznym epizodem. Co tam? Wszystko dobre, co się dobrze kończy! Swoją drogą warjat, kiepski warjat! Ala zapomniała o przeżytej przed chwilą trwodze i poczuła się znów panią sytuacji. Trzeba będzie nieszczęśnika ugłaskać, bo ochłonąwszy z wrażenia, spowodowanego jej wybuchem, gotów jeszcze mruczeć. Siński dojechał mu do żywego. Nibyto przyrzekł, że zostawi go w spokoju, ale jeżeli się spotkają, kto wie, co się może stać.

— Nienawidzę go! — szepnęła.

— Kogo? Mnie?

— Och! panie Januszu! Jego, Sińskiego! Już nigdy nie wybiorę się z nim nigdzie sam na sam. Żeby za niemądry, dziecinny flirt płacić takiem przejściem... Druga taka scena, a umrę!

(C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% drożej.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.